

SŁOWO

WILNO, Środa 20 marca 1929 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefon: redakcji 243, administracji 223, drukarni 262.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80250. W sprzedaży detali. cena pojedynczego Nr. 20 gr.

Oplatek pocztowy nieznaczony ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE — ul. Szepetyckiego — A. Łaszuk
BIENIAKONIE — Bufet kolejowy.
BRASLAW — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIA — Księgarnia K. Małnowskiego.
DUSZTY — Bufet kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HODORZIE — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃC — Sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Matecki.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEŻ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk S. Michalskiego.
N. ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIA — Księgarnia Spółd. Nauk.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
WILEJKA POW. — ul. Mickiewicza 24 F. Juczewska.
WARSZAWA — T-wo Książ. Kol. „Ruch”.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednospaltowy na str. 2-iej i 3-iej 40 groszy. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W N-ach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50% drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50% drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

O ODEZWIE

„MYŚLI MOCARSTWOWEJ”

Zamieściliśmy wczoraj odezwę związku młodzieży akademickiej „Myśl Mocarstwowa”. Nie wiemy kto jest autorem tej odezwy, lecz wyrażamy mu niżej powinińszowanie. Silne i szczere uczucie przemówiło przez jego pióro. Odezwa ta zasługuje, aby poświęcić jej dużo uwagi, omówić każde jej zdanie po kolei. Pisana jest krótko, więc pięknie.

Część pierwsza odezwy brzmi:

19 marca cała Polska święcić będzie uroczystość imienin Wodza Narodu Józefa Piłsudskiego.

W dniu tym ze szpał i mównic popłyną kaskady słów i pochwał, wyjaśnień i literackich metafor...

Człowieka, który czyn ukochał, czynem tworząc nowe wartości, zamieniając błąd na słowa, puste słowa, których On tak nienawidził...

Wyczuwamy tu jeśli nie pewne lekceważenie, to pewne pomniejszanie znaczenia licznych obchodów i pochodów, akademii i adresów, których świadkiem był dzień wczorajszy. Nie jest to stanowisko słuszne, a przedewszystkiem nie jest to stanowisko monarchiczne. Naród chce widzieć swój symbol, swoją duszę, swoją wolę w jednym człowieku — oto jest tęsknota będąca podstawą idei monarchicznej. Długotrwałe dynastie zakładane były zawsze przez tytanów historii. Oto dlaczego nas, jako monarchistów, musi cieszyć ta ilość i powszechność obchodów w dzień imienin Dostojnego Solenizanta. Z punktu widzenia monarchicznego przynajmniej nas to prawdziwą radością. Przez fakt z życia rodzinnego, fakt imienin i przez swój udział w tych imieninach, każdy świętujący 19 marca obywatel Polski, czuje się jakby osobliście związany z Wodzem Narodu, a więc i z Państwem Polskim. Związek każdego żołnierza z szeregiem, każde dziecko szkoły powszechnej z instytucją państwa przez sentyment mający w sobie coś z sentymentem rodzinnym do osoby Naczelnika państwa, króla, monarchy, zawsze było zadaniem propagandy monarchicznej.

Dlatego też nie możemy się zgodzić z pewnym lekceważeniem dla „pustych słów”, które widzimy u autora odezwy. Z chwilą, gdy mamy do czynienia z objawami powszechnego zachwytu, to oczywiście musimy się z tem liczyć, że każdy ten swój zachwyt ujawnia, tak, jak go na to stać, jak stać na to jego talent, jego wychowanie, jego inteligencję. Niech każdy wielbi, jak umie, zacytujemy tu legendę o owieczkach, które bekiem wielbiły Stwórcę. Dla nas monarchistów, którzy dążymy do tego, aby przez wielkie bezwolne państwo polskie mogło wydobyć z siebie wolę i moc, to ujawnianie powszechnego zachwytu jest objawem pozytywnym. Rzeczą zupełnie drugorzędną jest, że w tym zachwycie niewątpliwie jest sporo głosów takich, które widzą Marszałka Józefa Piłsudskiego w zupełnie fałszywej projekcji, to jest oceniają jego politykę zupełnie fałszywie, a sporo znowu głosów „czwartej brygady”. Do tej „czwartej brygady” przejdziemy niebawem.

Czytelnik wyczuwa niewątpliwie, że pomimo iż korygujemy pewną zapalczywość uczucia nieznanego nam autora odezwy akademików, to jednak ta korektura nie pomniejsza sympatii do odezwy, nawet w jej korygowanych ustępach, ani też szacunku do intencji, które odezwę ożywiają.

Druga pozytywna część odezwy brzmi:

Nie chcemy być „czwartą Brygadą”!

Nie chcemy wchodzić w cień laurów i zwycięstw!

Chcemy nowych zwycięstw i laurów pod Jego rozkazami!

To też w dniu 19 marca składamy Wielkiemu Solenizantowi tę jedyną deklarację:

— Jesteśmy na Twe rozkazy, Panie Marszałku...!

Wyraz „czwarta brygada” otrzymał w Polsce swoje, głębokie znaczenie.

(dalszy ciąg na szpalcie 6-iej)

ECHA STOLICY

Sprawa sen. Miklaszewskiego i pos. Towarnickiego.

W niedzielę i poniedziałek odbywały się posiedzenia sądów marszałkowskich powołanych w Sejmie i Senacie dla rozpatrzenia sprawy pos. Towarnickiego oraz sen. Miklaszewskiego związanej z nabyciem terenów naftowych dla Polminu.

Sąd marszałkowski senatu pod przewodnictwem sen. Ewerta w niedzielę przesłuchiwał sen. Miklaszewskiego, a następnie wskazanych przez niego świadków d-ra Barysę, dyrektora Banku Góspodarstwa Krajowego dra Henryka Askenazego, dyrektora Banku Dyskontowego p. Ignacego Boernerę, dyrektora Polminu, inż. Henryka Frydberga i dyrektora Władysława Starkę. W dn. wczorajszym sąd przesłuchiwał postów Antoniego Langerę i Henryka Towarnickiego oraz sen. Januszewskiego. Następnie posiedzenie wyznaczono na środę godzinę 11-tą. Na świadków powołani zostali posłowie Szydłowski, Krzyżanowski i Polakiewicz oraz inż. Trzciakowski.

Sąd marszałkowski Sejmu przesłuchiwał wczoraj ministra Przemysłu i Handlu p. Kwiatkowskiego oraz dyrektora Polminu p. Boernerę.

Polska na obradach rozbrojenia Ligi Narodów.

Polska zaproszona została do wzięcia udziału w obradach przygotowawczych komisji Ligi Narodów dla spraw rozbrojenia, które odbędą się dnia 15-go przyszłego miesiąca w Genewie. Do delegacji polskiej na te obrady wejdą: min. Sokół i gen. Kasprzycki.

Straty na kolejach.

Na poniedziałkowym posiedzeniu popołudniowym sejmowa komisja budżetowa przelała projekt ustawy o zwolnieniu polskich kolei państwowych ze względu na katastrofalne skutki ubiegłej zimy od obowiązku przeładunku nadwyżek za bieżący okres budżetowy do skarb państwa. Nadwyżki te będą użyte na kapitał obrotowy PKP.

Następnie posiedzenie komisja odbędzie w czwartek bieżącego tygodnia, na którym załatwi poprawki projektu budżetu. Na temże posiedzeniu komisja weźmie pod obrady wniosek nagły kilku klubów w sprawie przekroczenia budżetowych w r. 1928 - 29 (referuje pos. Czapiński PPS) oraz wniosek nagły o położeniu gospodarczym państwa (referuje pos. Diamand PPS).

Ziemia dla b. żołnierzy Litwy Środkowej.

Ministerstwo Reform Rolnych przelało na Radę Ministrów projekt nowelizacji ustawy o osadnictwie. Nowela ta zrównuje prawa b. żołnierzy Litwy Środkowej z prawami wszystkich osadników wojennych. Czładnikiem b. wojskowym Litwy Środkowej, który nabył grunta rolne z parcelacji państwowej i dotąd nie mogli spłacić swych należności, darowane mają być dług.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia Sejmu.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Sejmu znajdują się m. in. sprawy następujące:

Wniosek posła dr. Michała Zachidnego o wyrażenie marszałkowi Sejmu Ignacemu Daszyńskiemu votum nieufności.

Głosowanie nad rezolucjami, zgłoszonymi do preliiminarza budżetowego na rok 1929 - 30.

Wniosek Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów, Klubu Parlamentarnego PSL „Wyzwolenie”, Klubu Parlamentarnego Stronnictwa Chłopskiego w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy konstytucyjnej w trybie, przewidzianym dla jej rewizji.

Sprawozdanie komisji budżetowej o projekcie ustawy o upoważnieniu ministra skarbu do wypuszczenia wewnętrznej pożyczki państwowej do wysokości 100 milionów zł w złocie. Sprawozdawca pos. Wł. Byrka.

Sprawozdanie komisji budżetowej, jako komisji do sprawy pocziągów i nastroju skarbu Gabriela Czechowicza do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu, o wniosku o pociągnięcie ministra skarbu Gabriela Czechowicza do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu. Sprawozdawca pos. dr. H. Lieberman.

Nagłość wniosku posła Bolesława Roji i tow. ze Stronnictwa Chłopskiego w sprawie wieloletniego ubezpieczenia obywateli Rzeczypospolitej Polskiej od poniesionych wskutek wojny strat w zdolności do zarabkowania.

Min. Niezabyłowski w Chorzowie.

WARSZAWA, 19. III. PAT. Pan minister rolnictwa Niezabyłowski w towarzystwie kilku wyższych urzędników Ministerstwa Rolnictwa odwiedził w dniu 18. III. polską fabrykę związków azotowych w Chorzowie. W dn. dzisiejszym p. minister powrócił do Warszawy i objął urządowanie.

Z ZAKORDONÓW

Skandaliczne zachowanie się marynarzy sowieckich w Libawie

Z Libawy donoszą: Wczoraj po południu do klubu myśliwskiego przyszedł kapitan statku sowieckiego „Prawda” Iwan Wimba i telegrafista z tegoż statku Aleksander Rabi. Obaj byli nietrzeźwi. Wkrótce do klubu przyszedł również w ubraniu cywilnym kapitan lotewskiego statku wojennego „Wirsaitis” R. Fitingof, dowodzący bazą łodek podwodnych E. Fitingof i i szef szkoły instruktorów marynarki R. Fasten z kilkoma paniami. Marynarze sowieccy zachowywali się bardzo wyzywająco i w nieprzychylny sposób postąpili względem pań. Kap. Fitingof podszedł do nich i wskazał na niedopuszczalność takiego postępowania. W odpowiedzi na to kap. „Prawdy” Wimba oświadczył: „Pan widocznie jest „białogwardziec”. W innym miejscu wpakowałbym panu kulę w łeb. Pluję na waszą Łotwę”. Telegrafista nie ustępował swemu szefowi i obrzucał kanapkami występującego w klubie artystę kabaretowego.

Prowokacja G. P. U. w Mińsku

Z Mińska donoszą, że w tygodniu ubiegłym miała tam miejsce niebawoma prowokacja ze strony agentów G. P. U. Miało być zarządzone próba ewakuacji i rzekome powstanie kontrrewolucjonistów. Agent G. P. U. biegali po mieście zrywając z siebie oznaki sowieckie, nawołując, iż powstanie zajęli miasto. Prowokacja obliczona była na wystąpienie elementów nie sprzyjających bolszewikom. Później dokonano licznych aresztów.

Straszliwe stosunki w fabrykach sowieckich

Z Mińska donoszą, że w hucie szklanej w Witebsku wykryto mroźne krew w żyłach znęcanie nad robotnikami, zwłaszcza zaś robotnikami żydowskimi. W fabryce panował niesłychany terror. Na czele fabryki w charakterze majstrów i zarządców stali komuniści, na których robotnicy bali się skrzyż. Stosunki panujące tam ilustrują kilka faktów. „Tak naprzykład majster Zabawienko, zwyrodniały sadysta, kazał robotnikom siadać na rozpalonym szkłem. Tenże kazał sobie na plecach pewnej robotnicy żydówki nosić do ustępu. Inny majster Zawarenkow kazał pewnemu komusolowici ustawiać na głowach robotnic banki z płynnego gorącego szkła, spalając im włosy i komsolowic wykonywał rozkaz obawiając się odmówić. Majster Spirydonow, bł robotników pałąk po twarzy aż do utraty przytomności za byłe przekroczenie naprzykład wyjście z lokalu bez zameldowania. Na czele fabryki stał niejaki Krzewicz, który wymagał, ażeby każda nowo wstępująca robotnica do fabryki przeszła przez jego nypielnię. Opornych poprostu gwałcił przy pomocy swych podwładnych majstrów. O wszystkich tych wypadkach bali się robotnicy donieść władzy zwierzchniej. Jedną z robotnic popełniła samobójstwo. Sprawa wydała się przypadkowo. Aresztowano 14 osób.

Konflikt w kowieńskiej szkole sztuk pięknych trwa.

Z Kowny donoszą: konflikt w litewskiej szkole sztuk pięknych trwa nadal. Wykłady odbywają się tylko w niższych klasach. Starszy kurs został zupełnie zlikwidowany i słuchacze zwolnieni. Udzielone dla nich ośrodku służby wojskowej straciły swą siłę i obecnie wszyscy oni zostali powołani do szeregów armii. Dyrektor narazie został na swym stanowisku, niektórzy zaś profesorowie zwolnili się.

W tych dniach zrana pod oknem nie szkania dyrektora znaleziono kartę z napisem „Precz z pasożytem”, wczoraj zaś podczas wykładów w szkole nagle zgłosił światło i rozległy się strzały. Między nauczycielami i słuchaczami powstała panika. Okazało się, że ktoś poprzeczwał przewody elektryczne i umyślnie wywołał zamieszanie.

100 gramów krwi za 100 litów.

Z Kowny donoszą: W szpitalu Czernego Krzyża od dłuższego czasu leczą się anemiczna starszka, jednak bezskutecznie. Ostatnio choroba tak się pogorszyła, że lekarze orzekli, iż trzeba ją dokonać transfuzji, t.j. przelać krwi z żył innej kobiety. Lekarzy wybraли 19-letnią dziewczynę, od której wzięto 100 gr. krwi, w rezultacie czego chorą wyzdolowano.

Podobno w Kownie ma powstać kółko ideowej młodzieży, która bezinteresownie będzie stale dawała krew na cele lecznicze.

B. prezes komitetu Litwinów wileńskich w Kownie.

Z Kowny donoszą. W tych dniach przybył do Kowny przez Jewie były prezes komitetu litewskiego w Wilnie p. Karajiza, który wraca do Wilna w bież. tygodniu. P. Karajiza bawi obecnie w Kupiskach.

Przerwa w pracach ekspertów reparacyjnych

BERLIN, 19.3. Pat. Biuro Wolfa donosi z Paryża, że po plenarnym posiedzeniu komisji rzeczoznawców w środę nastąpić ma pewna przerwa w oficjalnych posiedzeniach plenarnych, która trwać będzie do poniedziałku. Przerwa ta spowodowana jest wyjazdem dr. Schachta i sir Charlesa Addisa z Paryża do Berlina, ponieważ muszą oni wziąć udział w sobotę w posiedzeniu rady rządzącej Banku Rzeszy. Rokowania pomiędzy poszczególnymi delegacjami będą jednak kontynuować się dalej pod nieobecność obu tych delegatów i będą posłady dążyć do osiągnięcia porozumienia, ponieważ w tych prywatnych rozmowach będzie dyskutowana półoficjalnie sprawa wysokości i liczby rat niemieckich.

Francja przeciwko obniżeniu salda odszkodowań.

PARYŻ, 19.3. Pat. W związku z pracami rzeczoznawców finansowych „Le Matin” podaje, iż Mureau oświadczył Yornngori w sprawie salda odszkodowania przypadającego Francji, że opinia francuska z uwagi na pozycję już niezwykle duże ustępstwa odrzuciła zmniejszenie salda poniżej 50 miliardów fr.

Przedłużenie traktatu pomiędzy Czechosłowacją a Jugosławią

GENEWA, 10.3. Pat. Rząd czechosłowacki nadesłał do Sekretariatu Generalnego Ligi Narodów w celach zarejestrowania i ogłoszenia protokołu, podpisany w Genewie 19 września 1928 roku w sprawie przedłużenia traktatu przyjaźni z 31 sierpnia 1922 r. pomiędzy republiką czechosłowacką a królestwem jugosłowiańskim.

Kellog odwiedzi Europę

WASZYNGTON, 19.3. Pat. Były sekretarz stanu Kellog planuje podróż do Europy, którą rozpocząć ma po przekazaniu agend swemu następcy Stimsonowi.

Papież pobłogosławi ślub króla Borysa z księżniczką Giovanną

PRAGA, 19.3. Pat. Korespondent czeskiego biura prasowego w Sofji donosi w związku ze sprawą projektowanego małżeństwa króla Borysa z księżniczką włoską Giovanną, że włoska rodzina królewska udzieliła swego zezwolenia na ten związek jedynie pod warunkiem, iż zostanie on pobłogosławiony przez Papieża. Papież zgodził się podobno na ochrzczenie przyszłego następcy tronu według przepisów religii prawosławnej, utrzymując jednak wszystkie swe wymagania co do katolickiego wyznania pozostałych dzieci. Obecnie wobec Watykanu podjęta została nowa demarche, zmierzająca do zwolnienia króla Borysa od formuły sakramentalnej, wygłaszanej podczas ceremonii zaślubin tak, aby przyszłe potomstwo korzystało ze swobody wyznania, a jedynie królowa pozostawałaby katoliczką. Obecnie oczekuje się odpowiedzi na tę demarche, która jednak nie nadchodzi. Król Borys jest podobno stanowczo zdecydowany nie odstępować od postawionych przez siebie warunków.

Niemcy płacą Rumunii odszkodowanie wojenne.

BUKARESZT, 19. III. PAT. Rumuński poseł w Berlinie zawiadomił rząd, że komisja rumuńska podpisała umowę z rządem niemieckim, na podstawie której Rumunia ma otrzymać 36 milionów mk. zł. W ten sposób trudne zagadnienie odszkodowań wojennych, wynikające z artykułu 238 traktatu wersalskiego zostało zlikwidowane.

Rozprawa o napad na konsula polskiego we Wrocławiu.

WROCŁAW, 19. III. PAT. Przed sądem tutejszym toczyła się dziś rozprawa przeciw trzem uczestnikom napadu na urzędnika konsulatu polskiego dr. Wysockiego. Trzej oskarżeni robotnicy napadli w godzinę czasu na dr. Wysockiego, kradnąc portfel z większą sumą pieniędzy. Wszyscy oskarżeni skazani zostali na dłuższe kary więzienia.

Powstańcy meksykańscy błagają o pokój

MEKSYK, 19.3. (PAT). Rząd podał do wiadomości, iż kilku przywódców powstańców a w tej liczbie gubernator Chihuahua, błagają o pokój za pośrednictwem konsula meksykańskiego el Paso (stan Texas). Jednakże prezydent Gil odpowiedział, iż nie może wdawać się w układy ze zdrajcami, którzy winni ponieść konsekwencje swych czynów.

Krwawe starcie pomiędzy republikanami a hitlerowcami w Nadrenji

BERLIN, 19.3. (PAT). W Eberfeldzie w Nadrenji doszło nocy niedzielną do krwawego starcia pomiędzy organizacją republikańską t.zw. sztafardowców — Reichsbanner a hitlerowcami. Dwóch członków organizacji republikańskiej zostało tak ciężko pobitych, że musiano ich odwieźć do szpitala. Policja aresztowała dwóch hackenkreuzlerowców.

Sensacyjne morderstwo hr. Stelber - Weringerode

BERLIN, 19.3. (PAT). Ubiegłej nocy zamordowany został na zamku Janowickim w pobliżu Lignicy właściciel obrznych posiadłości ziemskich i ordynat majoratu Janowickiego Eberhardt Stelber Weringerode. Około północy z pokoju, w którym przebywał hrabia, dał się słyszeć strzał. Zanimiowana służba i rodzina pospieszyła do pokoju, gdzie zastano hrabiego, leżącego z książką w ręku na ziemi w kałuży krwi. Strzały, jak wykazało śledztwo, oddane zostały w odległości kilku kroków. Według komunikatu policji chodzi tu prawdopodobnie o morderstwo rabunkowe. Policja oraz prokuratura wszczęła energiczne śledztwo celem wykrycia sprawców.

Syn podejrzany o zamordowanie ojca.

BERLIN, 19.3. (PAT). Na podstawie przeprowadzonego przez komisję sądowo-kryminalną dochodzenia hr. Chrystjan Stelberg został aresztowany dziś wieczorem i osadzony w więzieniu, jako podejrzany o zamordowanie swego ojca.

Nowy rekord lotniczy kobiety.

20 godzin w powietrzu.

PARYŻ, 18. III. PAT. „Chicago Tribune” donosi z San Francisco, że miss Thaddeum pobita rekord trwania lotu kobiet, utrzymała się w powietrzu zgórą 20 godzin.

Katastrofa kolejowa na szlaku Smetowo-Tezew.

Dwa wagony wykołose, 15 osób rannych.

TORUŃ, 19. III. PAT. Dnia 19 b. m. o godz. 7 rano, pociąg szkolny, zdążający ze stacji kolejowej Smetowo w kierunku Tezewa, zderzył się z pociągiem towarowym w odległości 500 metr. od stacji Smetowo. Wskutek zderzenia dwa wagony pociągu osobowego wyrzucone zostały na prawą stronę toru, zaś dwa wagony zostały wykołose. 15 osób zostało rannych, w tem dwie osoby ciężko. Winę katastrofy ponosi kierownik parowozu pociągu towarowego, który przejechał sygnały. Ruch pomiędzy Smetowem a Tezewem narazie został wstrzymany.

Ośmioklasisci sprawcami zamachu na profesora

LWÓW, 19.3. PAT. Według doniesień prasy śledztwo w sprawie ujęwanego zamachu morderczego na profesora gimnazjalnego w Striju Jackowicza, doprowadziło do ujęcia właściwego sprawcy zamachu Romana Zenona Petysza, ucznia 8 kl. gimnazjum, zamieszkałego w okolicach Bolechowa. Petysz przyznał się, iż strzelił do prof. Jackowicza i wskazał miejsce, gdzie ukrył rewolwer, z którego oddał strzał, oraz oświadczył, że działał w porozumieniu i za namową kilku kolegów uczniów gimnazjalnych. Jeden z tych uczniów Jan Mycyk jest bratem, zasądzanego w dniu 14 b. m. przez lwowski sąd doraźny na karę 7-letniego ciężkiego więzienia Romana Mycika. Wszystkich aresztowanych oddano do dyspozycji prokuratora w Striju.

nie. Pierwsza brygada składała się z ludzi, którzy gotowi byli dać życie za ideę, w której realizację w r. 1914-ym mało kto wierzył. Natomiast mianem „czwarta brygada” obejmują ludzi, którzy przyczepili się do pewnej ideologii, schronili się pod pewne sztandary, dopiero wtedy, gdy ta ideologia odniosła decydujące zwycięstwo i po to, aby to wykorzystać dla własnych materialnych interesów i dla własnych politycznych ambicji.

Wstręt, który budzi „czwarta brygada” nie polega nawet moim zdaniem na tem, że chodzi o pewną materialną spekulację na politycznej idei. Wstręt w nas budzi to, że taka „czwarta brygada” jest skorupą powierzchniowości i płytkości sądów politycznych w Polsce. Dla takich sądów „dziś” jest wszystkim, — wczoraj i jutro — niczem. Pułk Stawek przed zamachem majowym przychodził zwykle do kuchni na Mazowieckiej w Warszawie i tam się spotykał ze swymi przyjaciółmi legionistami. Jakże wtedy był mądry w oczach tych dzisiejszych czwarto-brygadowców, jakże mały jeszcze na 4 dni przed zamachem majowym, a jak wielki jest dla nich dzisiaj. A jednak to, na czym polega prawdziwa siła takich ludzi jak Stawek, ten zapał, entuzjazm, zar pełnienia czynów patriotycznych — nie był wtedy u niego mniejszy, niż dzisiaj.

„Czwarta brygada” tak jak owe czynownicze „kiedy wiatr wieje” to nie jest polityka realna — jak się może komu zdaje. Nie! to jest bankructwo każdej polityki. I nie ideologii, lecz właśnie polityki. Historia bowiem każda, nawet parlamentarna, nawet dzieje III republiki, nawet historia służalczych przedpokojów Mikołaja II wskazuje, że w polityce przyszość należy do ludzi o przekonaniach wyrobionych i twardych.

„Nie chcemy być czwartą brygadą”

— dlatego tak dobrze brzmi w odezwie „Myśli Mocarstwowej” — bo młodzież mocarstwowa jest bliska ideologii konserwatywnej starszego społeczeństwa. A konserwatystom z B. B. często stawiają zarzut „czwartej brygady” — i niesłusznie. Czwarta brygada jest wszędzie, jest przylepiona do wszystkich grup zwycięskiego obozu, jak się ślimaczki skorupki czepiają dna okrętu. Ale nie specjalnie konserwatystów. Jeszcze badać można gdzie jej jest więcej.

Teraz przychodzimy do ostatniego, bohaterskiego i zarazem najważniejszego akordu omawianej przez nas odezwy. „Chcemy nowych zwycięstw pod Twoimi rozkazami”. Piłsudski był budowniczym świadomości polskiej wśród mas ludu. To jego pierwszy etap Buł. a więc instrumentem naprawy ustroju, stoł przed kryzysem. Uważam Klub BB za instrument naprawy ustroju, gdyż myślą łączną wszystkich posłów z B. B., była chęć naprawy ustroju drogą procedury sejmowej. Po to zostali wybrani do Sejmu, na to składali przed wyborami obietnice solenne. Tej chęci naprawy ustroju wyrażała lewica wspomagana przez zawsze krótkowzroczną, zawsze uprzedzającą politykę „schadenfreude” — decyzję, przez dokuczną dywersję, przez wnioski, które dziś rozpatrywane będą na posiedzeniu Sejmu. O ile w lipcu droga do nadania zgóry Polsce nowego ustroju stała orworem o tyle dziś wymaga to poprzedniego załatwienia tych kłopotów, które się pojawiły. Stąd okrzyk do „nowych zwycięstw” nie jest głosem młodzieńczej niecierpliwości, lecz rozumiemy go jako głos świadomości, że Polska jeśli ma być państwem wielkim, musi posiadać inny ustrój i że ustrój ten trzeba zgóry Polsce narzucić. Cat.

Uroczysty obchód Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego

Wilno w dniu Imienin Józefa Piłsudskiego

NABOŻENSTWO I DEFILADA.

Uroczystości wczorajsze rozpoczęte zostały nabożeństwem celebrowanym w Bazylice przez J. E. ks. Arcybiskupa Jąbrykowskiego w asystencji duchowieństwa.

Na nabożeństwie obecne było duchowieństwo z J. E. ks. Biskupem Bandurskim i przedstawicielami władz z pp. Wojewodą Raczewiczem, Prezydentem Folejewskim, i gen. Krok-Paszkowskim na czele, veterani korpusu oficerskiego, oraz przedstawiciele organizacji społecznych.

W nawiązaniu do uroczystości w chórach i chórze. Wojsko ustawiło się na placu przed Katedrą. Jednocześnie w świątyniach innych wyznań odprawione zostały nabożeństwa.

Po nabożeństwie odbyła się na ulicy Adama Mickiewicza defilada wojsk, oddziałów Policji Państwowej pieszej i konnej i licznych zastępów przy sposobieniu wojskowego. Defiladę prowadził dowódca 4 pułku ułanów pułk. Kozierowski. Na podwyższeniu zbudowanym na placu Orzeszkowej zajęli miejsce dostojnicy cywilni i wojskowi. Defiladę przyjmowali Wojewoda Wileński i generał Krok-Paszkowski.

Defiladzie przyglądały się tłumy publiczności.

AKADEMJA W USB.

Kulminacyjnym punktem hołdu złożonego Marszałkowi Piłsudskiemu przez Ziemię Wileńską była akademja w auli kolumnowej U. S. B. Pierwsze miejsce zajęli znów dostojnicy duchowni (wszystkich wyznań) i świeccy oraz reprezentanci społeczeństwa.

Akademję zajął rektor U. S. B. ks. Czesław Falkowski, podkreślając w swym przemówieniu tę okoliczność, że złożenie hołdu Marszałkowi ma miejsce w tych bliskich Jego sercu murach wileńskich, które blaskiem szablów polskiej wskrzesi i odrodził ażuży stały się przybytkiem wiedzy, nauki i kultury. Z pośród tak wielu tytułów wdzięczności Narodu Polskiego dla Marszałka Piłsudskiego, mowa podkreśliła zbrojny czyn orężny dla odzyskania niepodległości Rzeczypospolitej, czyn legionów Marszałka.

Na wezwanie mówcy zebrani powstali z miejsc okrzykiem „Niech żyje Marszałek Piłsudski!”, oddali hołd Dostojnemu Solenizantowi. Orkiestra odegrała równocześnie hymn państwowy.

Następny z kolei mowa był przedstawiciel wojskowości pułk. dypl. Stachiewicz, dowódca piechoty dywizyjnej. Pułk. Stachiewicz w przemówieniu swym nakreślił działalność Marszałka Piłsudskiego jako naczelnego wodza w pierwszych latach wyzwolenia Rzeczypospolitej.

Imieniem Uniwersytetu Stefana Batorego świetnie przemówienie nacechowane głęboką miłością dla Marszałka wygłosił prof. USB ks. Bronisław Zongołowicz. Nawiązawszy do wspomnień łączących nasze miasto i uniwersytet z latami dzieciństwa i młodości Marszałka dał mowa odpowiedź na pytanie: Gdzie się kryje misterium tego nieprzypartego uroku i umiłowania powszechnego jakie otacza Marszałka Piłsudskiego. Oto ten fakt, że Marszałek jest człowiekiem wielkiego serca, człowiekiem o potężnym życiu uczuciowym, ten fakt, że wielkość Marszałka Piłsudskiego i Jego potęga leży w miłości i ofierze. Tu jest źródło tej ogromnej miłości Narodu ku swemu Wodzowi, miłości która ogromnie zatoczyła kręgi najpierw wśród żołnierzy, następnie wśród inteligencji, robotników i włościan.

Jako przedstawiciel ogółu młodzieży akademickiej przemawiał następny p. Korwin - Krukowski który zaznaczywszy, że z wszystkich miast Polski najbliższym Marszałkowi jest Wilno, nakreślił bliski stosunek Marszałka Piłsudskiego do Uniwersytetu Wileńskiego i uczucia Pana Marszałka dla Wszechnicy królewskiej. W imieniu ogółu młodzieży akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego złożył mowa najserdeczniejsze życzenia Panu Marszałkowi, podkreślając że młodzież akademicka zachowa szczerą wdzięczność dla osoby wskrzesiciela najwyższej naszej uczelni.

Po produkcjach orkiestry 6 p. i chóru „E cho” zabrał głos p. prezydent Folejewski składając w imieniu uczestników akademii na ręce p. Wojewody życzenia dla Dostojnego Solenizanta wznosząc okrzyk: „Marszałek niech żyje!”

Natychmiast po Akademii przestana została do Belwederu następująca depesza:

„Marszałek Polski Józef Piłsudski Warszawa Belweder. — Zebrani w dniu 19 marca 1929 roku w Uniwersytecie Stefana Batorego na uroczystej Akademii ku Twojej, Panie Marszałku czci przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, sądownictwa, duchowieństwa wszystkich wyznań, uniwersytetu, samorządów, towarzystw i organizacji społecznych, młodzieży oraz najszerszych warstw społeczeństwa — składają Ci, Panie Marszałku za moim pośrednictwem wyrazy hołdu, miłości i gorącego przywiązania.

Do tych życzeń niech mi wolno będzie dołączyć moje najgorętsze wyrazy czci i oddania.” (—) Władysław Raczewicz.

UROCZYSTY SPEKTAKLE I RAUT.

Wczorajem odbyły się w teatrach Reduta i Polskim uroczyste przedstawienia, a o godz. 19-iej raut w Pałacu Reprezentacyjnym, w którym wzięli udział przedstawiciele sfer urzędowych, wojskowych i społeczeństwa.

PORANKI I PRZEDSTAWIENIA DLA ŻOŁNIERZY.

W związku z uroczystościami obchodu Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego zorganizowane zostały staraniem referatu oświatowego garnizonu poranki dla żołnierzy. Poranki te odbyły się dla oddziałów nie posiadających własnych świetlic pułkowych w teatrach Reduta, w Sali Miejskiej, kinie Helios i Polonii. Program poranku obejmował:

Słowo wstępne wygłoszone przez dowódców pułków, odczyt „O czynach i życiu Marszałka”, oraz część muzyczna - wokalna. Poranki, które odbyły się w pięknie dekorowanych salach wypadły niezwykle uroczyste.

Wczorajem żołnierze byli na przedstawieniach w teatrach Reduta i kinoteatrach, których dyrekcje nadesłały do Komendy Placu 1100 bezpłatnych biletów.

DEPESE GRATULACYJNE.

W związku z dniem imienin Marszałka Piłsudskiego z wszystkich powiatów województwa wileńskiego napływają na ręce Pana Wojewody depesze z wyrazami czci i hołdu dla Marszałka Piłsudskiego. Depesze te będą przesłane przez pp. Wojewodę do Belwederu.

M. in. nadeszła następująca depesza:

„Zarząd Kresowego Związku Ziemi w Głębokiem, w myśl uchwały walnego zebrania przesyła na ręce p. Wojewody dla Pierwszego Marszałka Polski i Wielkiego Budowniczego Państwa w dniu Jego imienin wyrazy najgłębszej czci oraz życzenia najdłuższych lat. Dzierżewiczewa prezes Związku”

w Warszawie

PRZEGLĄD PATROLI WOJSK. — SKŁADANIE ŻYCZEŃ W BELWEDERZE

WARSZAWA. 19.3. (PAT). Pierwszy wiceminister spraw wojskowych generał Konarzewski dokonał na dziedzińcu belwiderskim przeglądu patroli kawaleryjskich i działekowa z życia w imieniu p. Marszałka Piłsudskiego. Orkiestra wojskowa odegrała hymn narodowy. Po pewnym czasie na dziedzińcu belwiderskim wjechały czołgi.

O godzinie 11 przybył do pałacu belwiderskiego rząd w corpore z premerem Bartlem na czele oraz podsekretarze stanu. W imieniu niedysponowanego p. Marszałka przyjmowali życzenia bracia pp. Jan i Kazimierz Piłsudscy.

Po złożeniu życzeń i zapisaniu do księgi pamiątkowej przez rząd przybyli kolejno do pałacu Belwiderskiego: marszałek Senatu Szymański, przedstawiciele duchowieństwa wszystkich wyznań z ks. kardynałem Kakowskim na czele, wyżsi urzędnicy ministerialni, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, attaché wojskowi zagraniczni, delegaci władz komunalnych generalicy, wyżsi wojskowi, wreszcie przedstawiciele społeczeństwa, delegacje instytucji, szkół, stowarzyszeń, prasy i t.p.

MARSZ SULEJÓWEK - BELWEDER.

WARSZAWA. 19.3. (PAT). We wtorek w dniu imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego odbył się organizowany przez okręg warszawski Związek Strzelecki tradycyjny marsz — Sulejówkę - Belweder. Dystans 27 km. Start wyznaczony był na placu przed dworcem Marszałka Piłsudskiego w Sulejówce. Obliczone wyniki przyniosły zgodnie z przewidywaniami zwycięstwo w ogólnej klasyfikacji drużyn wojskowych, które za jedyne pierwsze 5 miejsc. Pierwsze miejsce zajęła drużyna 33 p.p. Wyniki drużyn przysposobienia wojskowego, które zajęły 6, 8 i 11 miejsca należy uważać za bardzo dobre. W zeszłym roku pierwsza drużyna poza wojskowymi zajęła 11 miejsce. Po południu odbyło się w porcie lotniczym uroczyste wręczenie nagród zwycięskim drużynom, poczem odbyła się defilada oddziałów, biorących udział w marszu, przed dyrektorem Państwowego Urzędu W.F. i P. W. ppłk. Ułrychem.

15 TYS. OSÓB ZŁOŻYŁO ŻYCZENIA W BELWEDERZE.

WARSZAWA. 19.3. (PAT). Referat prasowy ministra spraw wojskowych komunikuje, że w dniu 19 bm. jako w dniu imienin Marszałka Piłsudskiego zjawilo się w Belwederze z życzeniami około 15 tys. osób w tem duży ilość delegacji. Ilość nadesłanych depesz przekroczyła 3 tys.

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej w Krakowie.

KRAKÓW. 19.3. (PAT). Punktem kulminacyjnym dzisiejszej uroczystości ku czci Marszałka Piłsudskiego było odsłonięcie tablicy pamiątkowej na domu, w którym niedługo mieszkał Marszałek Piłsudski przy ul. Szlak 31. Już przed godziną 11 przed południem ul. Szlak zapelniała się tłumem publiczności, która gęstym szpalerem ustawiła się po obu stronach jezdni. Naprzeciw domu dwuseregim ustawiła się kompania honorowa 20 p.p. z orkiestrą. Dom, w którym wmurowano tablicę, przyozdobiono dywanami, zielenią i chorągiewkami o barwach narodowych. Przed odsłonięciem tablicy wszedł na pięknie udekorowaną mównicę pos. P. chmarnski wygłaszając wobec zgromadzonych przedstawicieli władz i wojska oraz licznych rzęd publiczności przemówienie. Po przemówieniu pos. Pochmarnskiego se kretarz okręgowy z pos. Legimistów p. Ludwik Trojak dokonał odsłonięcia tablicy, poczem prezydent miasta sen. Rolie w gorącym przemówieniu podkreślił znaczenie dzisiejszej uroczystości, nawiązując do wielkiej tradycji Krakowa, złączonego nierozdzielnie z czynnem wyzwoleniczym Józefa Piłsudskiego. Uroczystość zakończyła się defiladą na ul. Szlak.

Wylewy, pożary, eksplozje.

PARYŻ. 18.3. (PAT). „New-York-Herald” donosi z Toronto, że stan Ontario został nawiedzony wylewaniami.

SOFJA. 18.3. (PAT). W następstwie gwałtownego topienia śniegu wiele okolic zostało nawiedzonych wylewaniami. Ostatniej nocy wody Maricy wdarły się do niżej położonych dzielnic Plovdivu oraz Tatar Bazarzik, szczerząc panikę wśród ludności. Donoszą, że wiele domów zawalilo się.

SOFJA. 18.3. (PAT). Pożar zniszczył w Sevljevo gmach monumentalny, w którym znajdowała się sala odczytowa i bogato wyposażona biblioteka. Straty wynoszą wiele milionów.

ATLANTA. 18.3. (PAT). (Stan Georgia). W-g doniesień ostatnich ze stanu Alabama, dowódca wojskowy proklamował stan oblężenia w okolicach miasta Elba, nawiedzonych wylewem, w celu zapobieżenia rabunkom. Ogółem z powodu wylewów, w stanach Georgia, Alabama i Floryda zginęło 17 osób.

PITTSBURG. 18.3. (PAT). W Głairoton zawalilo się 20 budynków skutkiem eksplozji dynamitowej. Dwie rodziny zostały pogrzebane pod gruzami. Jak slychać, po eksplozji widziano 6 ludzi, którzy z niewydanym pospiechem wskoczyli do samochodu i odjechali z szaloną szybkością. Eksplozja miała miejsce w pobliżu Banku.

PARYŻ. 18.3. (PAT). Churchill, bawący przejeżdżając w Paryżu, złożył wizytę marszałkowi Fochowi dopytując się o stan jego zdrowia.

klasy i koterji. Często gęsto zdobywa się Proust, dobywając na jaw te właściwości, na sceny komedjowe, wyspokiej marki. Tak np. gdy owo książkę wybierając się na bal gdzie mu konieczne być wypada, a którego bliski krewny jest właśnie — jak na to! — umierający, i który wie doskonale, że owego bliski krewny nocy nie przeżyje, posyła po południu dowiedzieć się co z chorym slychać i otrzymawszy wiadomość, że żyje jeszcze, zabrania aby mu o nim mówiono; jedzie z żoną na bal i rozprowadza wszystkim, że jego krewny ma się lepiej... o! — o wiele lepiej! Sam w to prawie uwierzył.

Z nieminiejszą przenikliwością analizuje Proust służbę. A ileż jej kręci się i uwija po t. zw. bomondzie! Nie licząc pokojowych i kucharek. oto lokaje (valets), oto groomy, oto szwajcar i majordomo we wspaniałych liberjach. Oto pierwszy kamerdyner, l'huissier z łańcuchem na piersiach otwierający podwoje reprezentacyjnego salonu z powagą burmistrza umującego w dłoń klucze miasta. Psychologię służby zna Proust nawylot.

Taki malarz obyczajowy jak Proust jakbyś miał pominać: rozwińcież i rozpuście grasujące tak szeroko po społeczeństwie nowoczesnem? To, co Francuzi nazywają le vice zajmuje w studjach Prousta sporo miejsca. Pisz siał o tem, co każdy wie, że istnieje w życiu lecz o czem się nie pisze. Tak było z demi-monde'em i ze zdradą małżeńską, wyrażmy się „odważnie”, z cudzołóstwem, dopóki Dumas Syn i Flaubert nie... przełamali lu-

dów. Teraz się po książkach belletrystycznych pisze o kurtyzanach i żonach wiarałomnych bez najmniejszej żeny... zupełnie jak, dajmy na to, o jakichś tropach pannań, emerytach lub bandytach. Proust poszedł o krok dalej. „Rozszerzając pole poszukiwań literackich — wyraża się p. Leon Pierre-Quint — wprowadził do książek swoich, dając jej tam prawo obywatelstwa: namienność, której dawał tknąć nie śmiało kształtowanie jej artystyczne, u n e passion jusqu'au l'ors. rebe le ala forme artistique.

Proust nie jest ani moralistą ani satyrykiem. Sodomici, obojętne płci, których całą czeredę wprowadził do studjów swoich, objętych tytułem „Sodomie et Gomorrhée”, są dla niego okazami patologicznymi, ktorými przedewszystkiem winni interesować się lekarze i psychiatrzy. Jeżeli jakie żywi dla nich Proust uczucie, to litość. Społeczeństwo ich potępi i ich przesładuje; ani najwzajem odpłacają się społeczeństwu wyrafinowaną hipokryzją. Społeczeństwo przeklina ich oraz tropi jak zwierzynę na polowaniu, urządziła na nich naganę; oni zaś żyją w ciągłej rewolcie przeciwko „niesprawiedliwości”, która się im dzieje. Kryją się ze swym nałogiem, uważają samych siebie za jakichś tępotać, a zarazem, jak pisze Proust, victimes d'un préjugé social. Jako okaz tarczy człowieka zmuszonego ukrywać swą przynależność, ciagle drąży z nią się nie zdradzić, jako typ d e l'homme traqué, wysoce tragicznego, bezgranicznie nieszczęśliwego, stawia nam Proust przed oczyma: dumnego ary-

W okolicach bieguna południowego.

Kapitan Byrd odesłał swój statek z zatoki Wielorybkiej, gdyż olbrzymie wały lodowe groziły uwięzieniem, a nawet zderzeniem okrętu. Ekspedycja przostała na lodzie, gdzie rozpięta namioty i zniwelowała większą przestrzeń dla użytku samolotów.

Jedynymi obecnie środkami lokomocyjnymi są zaprzęgi z psów i aeroplany, jednak ze względu na ciągłe niemal mgły stary zwierzęcy sposób jest znacznie dogodniejszy.

Byrd zorganizował cztery oddziały, które odbyły, oddzielnie zupełnie, cztery dalekie wycieczki. Chodziło o to, by znaleźć, możliwie daleko od Wielorybkiej Zatoki, punkty odzyszczenia t. j. wybudować chałupy i składy w których gros późniejszej wyprawy mogłoby się zaopatrzyć i w razie konieczności przebyć dłuższy czas. Takie obozowiska założono w odległości około 100 klm. od Wielorybkiej Zatoki.

Góry Mac Kinley zostały oznaczone na mapie przez Byrda, ale zbadać je dotychczas nie zdołał, zresztą nie jest to jego rzecz — od czego są geologowie, członkowie ekspedycji. Główny geolog wyprawy Gould palił się wprost do solidnej, „poznawczej” pracy. Ale dotrzeć na wierzchołki gór można było tylko drogą powietrzną, trzeba było zatem czekać na piękną pogodę — jasną, bezchmurną, i jak na złość przez długie tygodnie dzień w dzień to samo: wściekły wiatr, ciemno i chmurno, rozpacz ogarniała wprost niecierpliwego, żądnego odkrycia geologa.

Nareszcie wybiła i jego godzina. Leżał jeszcze rano w swym worku,

gdy oznajmiono mu pewnego dnia, że - dziś albo nigdy! Zerwał się Gould i wybiegł na dwór. Istotnie pogoda była przesiłniona — ani śladu wiatru, niebo czyste, żadnej chmurki. Samolot był już wytoczony z hangaru, slychać było warkot motoru. Gould nie pożegnał się nawet z towarzyszami — tak się spieszył. Wszystkie jego przyrządy były od dwóch tygodni załadowane do samolotu, przedłużał się wtedy i on — furt i odlecieli.

Udało się znakomicie. Samolot dotarł szczęśliwie do gór Mac Kinley i nawet znalazł płaszczyznę umożliwiającą lądowanie. Gould mógł czynić swe pomiary i spostrzeżenia z całym spokojem, tak się jednak zapoził w tej pracy, że przypomniał sobie o konieczności powrotu dopiero nazajutrz. Pilot Balchen był na tyle wyrozumiały, że czekał cierpliwie przeszło 24 godziny. Powrót odbył się również całkiem pomyślnie.

O. B.

Co gubią mieszkańcy Leningradu?

W tych dniach ogłoszona została ciekawa statystyka zgubionych przez mieszkańców Leningradu w roku ubiegłym przedmiotów. Jak się okazuje zgubiono w Moskwie w roku 1928 ogółem 96,726 dokumentów, 4,529 różnych drobnych przedmiotów i 7,557 rubli w gotówce. Na uwagę zasługuje fakt, że po zgubie przyszło się upomnieć zaledwie 8,000 posiadaczy znalezionych dokumentów i 428 właścicieli drobnych przedmiotów. Wśród tych drobnych przedmiotów, które w roku ubiegłym znalezione zostały w Leningradzie, znajdują się rzeczy najrozmaitsze. Tak np. w jednym z kinematografów leningradzkiego znaleziono sztuczną nogę, na stoliku pewnej kawiarni zapomniany ktoś nową... szcękę, w tramwaju znalazł konduktor pod ławką sztuczne oko. Na ulicy znalazłono też samowar i paczkę wegli. O niezliczonych kaloszach, parasolach, laskach, torebkach i t.p., które zgubione zostały w roku ubiegłym przez mieszkańców Leningradu nie trzeba chyba specjalnie mówić.

Jakis roztagrany obywatel zgubił nawet na rogu pewnej ulicy leningradzkiej... dwa łózka z materacami.

Wygrane loterii państwowej

W 11 tym dniu ciągnięcia 18-iej państwowej loterii padły następujące wygrane:
Zł. 20.000 — 162360.
Zł. 10.000 — 120724 123776 137259.
Zł. 5.000 — 36924 + 6065 65412 86507 99473 130223.
Zł. 3.000 — 182 1022 443 16 114274 149307.
Zł. 2.000 3175 7466 7948 10773 20204 38004 38703 61703 111029 123824 125042 125435 168800.
Zł. 1.000 662 1253 1714 5241 32097 49384 53665 63520 65479 72831 73991 96250 105829 11257 122875 122925 124911 130422 133510 173610.
Zł. 600 — 215 14619 14779 20023 29189 30478 41*52 52589 60190 0877 73617 78555 89396 96681 103466 103953 122881 124528 139179 150087 150514 150531 171396 172594.

Ofiarności Sz. Czytelników
polecamy wdowę po pułkowniku arm. ros. schorowaną i dlatego niezdolną do żadnej pracy znajdującą się w opłakanych warunkach materialnych. Łaskawe ofiary przyjmujcie Adm. Słowa dla M. M.

Potrzebny ekspedjent
do działu towarów włókienniczych, zdolny i mający doświadczenie praktyczne. Zgłoszenia: B-cia JABŁKOWSCY, Mickiewicza 18.



MARCEL PROUST

(Dokończenie).

Gdy po długiej, czteroletniej przerwie ukazała się, pod koniec 1913-go roku, nowa książka Prousta — była to pierwsza część dzieła zakrojonego na szeroką skalę, zatytułowana „Du côté de chez Swann” — zdecydowano, że jest to utwór niesłychanie bezładny, pełny dygresyj, przeciążony szczegółami, drobiazgowymi opisami, a przede wszystkim nieuchwytny, co do swego założenia. Proust schodził do głębi opisywanego społeczeństwa lecz posługując się metodą, na której się ludzie nie poznali. Coprawda, trzeba się dobrze o s w o i e z e sposobem pisania Prousta, z jego stylem, z nieskończonym jego okresami, powikłaniami, często ciemniami do zupełnej niezrozumiałości (pozornej), z których się logika nie odrzuca na jaw dobywa.

Lwia część dzieła Prousta wypełniają opisy tak zwanego b e a u m o n d e' u, przesubtelne, głęboko-psychologiczne analizy tak zwanej śmietanki towarzysztwa. A nie brakuje tu aniżeli finezji i rozkosznej ironji godnych pióra Anatola France lub Oskara Wilde*).

W oczach Prousta t. zw. „Salonde*”). Aby się o tem przekonać, wystarczy np. przeczytać wręcz kłipy sarkazmem, humorem opis (o charakterze autobiograficznym) wizyty w domu rodziców autora pana de Norpois, ambasadora-dyplomaty, i rozmów, które toczył podczas obiadu. Jest tego sporo, lecz cóż za wysokiej klasy literatura („A l'ombre des jeunes filles en fleurs”, wydanie 55-te, 1922 r. str. 13—51).

ny” to aglomerat: koterji. Koterja to zwarta grupa osób, którym długotrwałe z sobą obcowanie narzuciło jednokolowy sposób zapatrywania się na drobiazgi i sprawy potoczne życia. Swann — pisze gdzieś Proust — i księżniczka de Launes, (późniejsza diuśesa de Guermantes) mieli niemal identyczny sposób wyrażania się; nawet w ich głosie były jednakowe modulacje; jednakowo mi posługiwali się trzaskami; trzymali się ich jednakowego gatunku dowcipu... ta sama cechowała ich hipokryzja; tak samo zwykli mówić o rzeczach poważnych, bynajmniej nie obowiązkowo serjo lecz obowiązkowo a v e c h a r m e, z wdziękiem, dystygnowanie. Tak np. cały klan de Guermantes'ów był zawsze z ogromnym respektem dla inteligencji — a jakże! — lecz ów respekt nie sięgał aż tak daleko, aby zapraszać do siebie wybitnych inteligentów lub słynnych artystów... Z przeziwianą spostrzegawczością analizuje Proust pyszałkowatą dumę oraz bezgraniczne poszanowanie dla hierarchii wśród tych, których nazywa les suzerains du Faubourg Saint Germain — tudzież brak po większej części w tem środowisku prawdziwej kultury.

W jednakowej mierze — opinuje Proust — nadają ton tym środowiskom niezlicznych koterji: snobizm i ignoracja, brak smaku w dziedzinie sztuki (neant du goût véritable), tupet i blaga, egoizm i obojętność, insipidność, pod układanymi pozorami, zachowywanie się wobec ludzi „innej klasy” oraz niezdolność szanowania jedni drugich, ludzi tej samej

kach jest rzeczą niesłychanie rzadką; to istny cud — powiada Proust. Ponieważ wszystkie tragedje i dramaty miłosne rozgrywają się w nas samych, przeto efemeryczność miłości należy poczytywać za dowiedzioną. Ewolucja dokonywująca się w wewnętrznym, duchowym życiu naszym powoduje zanik a wreszcie ustanie miłości, tej grande agitation — jak wyraża się Proust. Ponieważ zaś możemy być pewni, że szczęście absolutne nie jest do osiągnięcia, powinniśmy przeto zadawać sobie... iluzjami szczęścia oraz względniemi uciechami i rozkoszami. Oto jest: „la conception proustienne de la passion”, miłość jak ją sobie Proust wyobraża, tudzież wpływający stąd logicznie morał wkraczający w dziedzinę praktycznej filozofii życiowej.

Przez świat Prousta — pisze p. Leon Pierre-Quint — peregrynuje się pod ciagłym wrażeniem ciężkiej depresji duchowej. Wciąż tylko mamy przed oczami: marność i efemeryczność miłości*, marność (vanité) wszelkich poczynan natury socjalnej, wiekiuisty niepokój żądł i pożądani, namienność granicząc z obłędem, którym ulegają zarówno istoty upadłe jak wyższe, namienność wysadzające z równowagi, zaturwające radość wszelką. Będziemy

* Pełno w utworach Prousta erotyzmu i „erotycznych” scen. Nie jednak nikt z amatorów pornografii na nie nie „leci”. Po moim zdaniu dobiegniemy do nich, znajdzie studia — gorzkie i cierpkie. Bynajmniej nie rozweselające!

Signorini: „Pochwała kradzieży” komedia w trzech aktach w Teatrze Polskim.

Dozorca więzienny członkiem bandy włamywaczy

Sensacyjne aresztowanie na gorącym uczynku okradania sklepu.

Od dłuższego czasu w więzieniu Stefankiem pełnił funkcję klucznika niejaki Prusik. Obowiązki swe w tym zakresie spełniał należycie i napozostawiając sobie nie zdrażał, że pod mundurem funkcjonariusza więziennego kryje się przestępca. Wypadek tylko rzucił, że Prusik został złapanym i to w okolicznościach następujących. Onegdaj władze policyjne otrzymały poufne informacje, że do sklepu w ul. Belfry 6 planowane jest włamanie. Z pol. ceną kierownika policji śledczej, pobliski teren został obsadzony przez wywiadowców, którzy zmieniając się po kolei, mieli stać na oku domy, gdzie mieścił się zamierzony sklep. Nocy wczorajszej dyżurnicy wywiadowcy zauważyli czterech osobników, którzy kryjąc się wśród ciemności, podeszli do sklepu i w momencie gdy nikogo, ich zdanem, w pobliżu nie było po krótkiej manipulacji koło zamków dostali się do środka.

W chwili, gdy włamywacze rozgospodarowali się w sklepie na dobre, wywiadowcy okrzykiem sklepu i jednocześnie wkroczyli do środka. Rąbuse widząc wymierzone do siebie rewolwery nie próbowali nawet się bronić. Pojawienie się wywiadowców było dla nich tak niespodziewane, że narażenie mogli oni z siebie głosu wydobyć. Szczególnie jeden z nich w momencie aresztowania go był bliski omdlenia. Wszystkich zatrzymanych odprowadzono do Wydziału Śledczego, gdzie przystąpiono do sprawdzania ich tożsamości. Trzej z nich byli to zawodowi przestępcy notowani już w policji. Dopiero gdy przystąpiono do przeszukania czwartego — bomba pękła. Ujawniło się, że godnym kompanem zawodowych włamywaczy był właśnie Prusik. Znajac z tytułu swych funkcji wszystkich przestępców Prusik zdołał wejść z nimi w bliższy kontakt i w czasie wolnym od służby brał udział w wyprawach na sklepy.

Sprawy rzucenia granatu w fabryce Balbaryskiego nie zostali ujęci.

Dalszy sabotaż — powody awantur.

Sledztwo policyjne w sprawie wybuchu w papierni Balbaryskiego nie zdołało ustalić winnych rzucenia granatu. Sprawy działają przezornie wśród ciemna, po wybuchu granatu, dzięki wywołanemu poptochowi zdołali uciec niepostrzeżenie i zaurzeczają sobie wszelkie ślady. Ze byli oni pewni bezkarności, dowodzi fakt, który zdarzył się nazywa utrz po tym wypadku. Gdy rano rozpoczęto pracę, zauważono brak pasa transmisyjnego w fabrycznej wieży ciśnienia. Chcąc wstrzymać dopływ wody liczone na sparlizowanie pracy w fabryce i w ten sposób zmuszenie robotników do bezczynności. Na fabryce był jednakże pas zapasowy, który w krótkim czasie został w wieży ciśnienia zainstalowany. W ten sposób akcja sabotażystów po raz drugi spała na panewce. Jak zdołaliśmy ustalić, niepokój w fabryce powstał z powodu uchylenia się większości robotników od strajku, do którego parło kilku t. zw. delegatów komunikującego związek z ulicy Wielkiej. W chwili, gdy dyrekcja fabryki ulegała żądaniom większości robotników wicherzyli się pracy wolności, nasamprzód rozpoczęli się groźby a następnie awantury w rodzaju bicia robotników, uświadoma zdemolowania fabryki i t. t. Poza sledztwem, które prowadzi policja w sprawie wkroczył p. inspektor pracy, który ze swej strony czyni wysiłki w kierunku unormowania sprawy z wydalonymi robotnikami.

Zjazd Związku Pracy Społecznej Kobiet.

Walny Zjazd Związku Pracy Społecznej Kobiet dnia 17 marca odbył się bardzo uroczysto. Nabożeństwo odprawił J. E. ks. biskup Bandurski w kaplicy pałacu Reprezentacyjnego.

O godzinie 12 w dużej sali Kasy na Garnizonowej, szalenie wypełnionej przez członkinie Związku, delegatki z powiatów, przedstawicielki zarządu, samorządu, szkolnictwa, delegatów różnych instytucji społecznych i licznie przybyłych gości. O 12 minut 15 nastąpiło otwarcie Zjazdu przez przewodniczącą vice-wojewodzinę p. Kiriłkowską, która po przywitaniu wszystkich przybyłych, w krótkości przedstawiła powstanie Związku, jego ideologię, cele i działalność dotychczasową, potem w serdecznych słowach podziękowała p. Wojewodzie, starostom, Magistratowi, innym instytucjom i osobom, za okazany nam życzliwy pomoc w wszystkich poczynaniach i pracach Związku. Dzięki wierności tej pomocy, w przeciągu niespełna dwóch lat, Związek potrafił tak wiele zdziałać na polu politycznym i społecznym. Wreszcie na zakończenie prelegentka zakomunikowała, że obecny walny zjazd ma na celu przeprowadzenie unifikacji i złączenia Związku pracy społecznej kobiet ze Związkiem pracy obywatelskiej kobiet, by razem stanowić jedną wielką całość, tem wydatnie pracować dla wspólnych celów.

Na przewodniczącą walnego zjazdu przez aklamację wybrano prezeskę Związku obywatelskiej pracy kobiet p. Zofję Morawską, znaną bojownicę o prawa kobiety.

Pierwszy powitał Zjazd p. Wojewoda Raczkiewicz, wyrażając słowa uznania dla działalności Związku i życząc dalszego pomyslnego rozwoju. Potem przemawiała: delegatka z Wolyna p. Krasicka, p. senator Abrahama, w imieniu harcerstwa p. Narwojska, jako przedstawicielki miasta p. v. prezjenta Ziem p. p. Marszałkowskiego, p. Dawidowska, od ziemianek p. Kotwiczowa, od Związku Legionistów p. Praszalowa, od Związku Strzelca p. Dobaczewskiego, prócz tego przedstawiciele organizacji akademickich, szkół powszechnych, Czerwonego Krzyża i wiele innych.

Zjazd uchwalił wysłać depesze: do p. Prezydenta Mościckiego, do p. Marszałka Piłsudskiego, do p. premiera Bartla, do p. Prezydenta i do p. Marszałkowskiego.

O godzinie 3-jej odbył się w górnej sali hotelu Georgera wspólny obiad, na którym byli obecni p. Wojewoda Raczkiewicz, p. vice-wojewoda Kiriłki, p. kurator Pogorzański z żoną, p. Jocz i wielu innych zaproszonych gości. Podczas obiadu wypowiedziano wiele mów i toastów, i nastroj był ogromnie wesoły i serdeczny.

O godzinie 5-jej w sali Kasy odbyły się sesje obrady zjazdu, odczytanie sprawozdania z działalności Związku na terenie Wilna i kol. powiatu Wileńskiego i Nowogrodzkiego, przyjęcie sprawozdań i dyskusja nad nimi.

Pani Zofja Morawska wygłosiła referat o unifikacji. Prelegentka przedstawiła powstanie Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, mówiąc, że powstał on na zew Marszałka Piłsudskiego, z obywateli, który przy nim walczył Polskę, by z nim tę Polskę budować i utrzymywać, trzeba na to wyżyć wszystkie siły, talentów nie brak, tylko należy je skoordynować aby praca nie szła na marne. Utworzone rozmaite wydziały: Uświadomienia obywatelskiego, Opieki nad kobietą, Opieki nad dzieckiem, Wytworczyłości gospodarskiej kobiet, z rynektem bytu w kraju i zagranicą, Kultury i piękna, Pracy, który wydaje własny miesięcznik „Praca Obywatelska”, Oświaty, Finansowy, który się dzieli na dwa oddziały: rachunkowy i dochodowy. Związek pracy Obywatelskiej Kobiet, ma w chwili obecnej 4000 członkin i obejmuje 12 województw ma swoje zrzeszenie i zarząd wojewódzki z dużą znaczącą autonomią, uwzględniającą potrzeby lokalne. Po dyskusji zjazd Związku pracy społecznej kobiet postanowił przez aklamację, przestać istnieć jako samodzielny Związek i złączyć się ze Związkiem pracy obywatelskiej kobiet. Nowe wybory powołały do zarządu Związku Wojewodźstwo Wileńskiego, dawny zarząd. Poczem zjazd zamknął rezolucją wciągnięcia do Związku na terenie Województwa Wileńskiego członkin innych narodowości i zwałczania szowinizmu narodowocierne, oraz wzajemnego udziału w pomaganiu w akcji głodowej.

Z. K.

W tym samym mniej więcej czasie, w hotelu „Bristol” dwóch rzemieślników usiłowało okraść pokój jednego z gości. W chwili, gdy złodzieje po raz drugi usiłowali wejść do hotelu chcąc wynieść pozostałe w pokoju rzeczy, zostali oni po dłuższej pogoni zatrzymani. W komisariacie okazało się, że są to Wacław Korsak (Nowoswiecka 10) i znany na terenie Wilna awanturnik Wincenty Szklanko (Konduktorska 7).

— Usiłowanie samobójstwa. Z powodu nieporozumień rodzinnych usiłował pozbawić się życia Jędrzej Kuberska (Bielewska 21) Zatruta po udzieleniu pomocy pozostawiono pod opieką rodziny.

W tym samym mniej więcej czasie, w hotelu „Bristol” dwóch rzemieślników usiłowało okraść pokój jednego z gości. W chwili, gdy złodzieje po raz drugi usiłowali wejść do hotelu chcąc wynieść pozostałe w pokoju rzeczy, zostali oni po dłuższej pogoni zatrzymani. W komisariacie okazało się, że są to Wacław Korsak (Nowoswiecka 10) i znany na terenie Wilna awanturnik Wincenty Szklanko (Konduktorska 7).

— Usiłowanie samobójstwa. Z powodu nieporozumień rodzinnych usiłował pozbawić się życia Jędrzej Kuberska (Bielewska 21) Zatruta po udzieleniu pomocy pozostawiono pod opieką rodziny.

W tym samym mniej więcej czasie, w hotelu „Bristol” dwóch rzemieślników usiłowało okraść pokój jednego z gości. W chwili, gdy złodzieje po raz drugi usiłowali wejść do hotelu chcąc wynieść pozostałe w pokoju rzeczy, zostali oni po dłuższej pogoni zatrzymani. W komisariacie okazało się, że są to Wacław Korsak (Nowoswiecka 10) i znany na terenie Wilna awanturnik Wincenty Szklanko (Konduktorska 7).

— Usiłowanie samobójstwa. Z powodu nieporozumień rodzinnych usiłował pozbawić się życia Jędrzej Kuberska (Bielewska 21) Zatruta po udzieleniu pomocy pozostawiono pod opieką rodziny.

W tym samym mniej więcej czasie, w hotelu „Bristol” dwóch rzemieślników usiłowało okraść pokój jednego z gości. W chwili, gdy złodzieje po raz drugi usiłowali wejść do hotelu chcąc wynieść pozostałe w pokoju rzeczy, zostali oni po dłuższej pogoni zatrzymani. W komisariacie okazało się, że są to Wacław Korsak (Nowoswiecka 10) i znany na terenie Wilna awanturnik Wincenty Szklanko (Konduktorska 7).

— Usiłowanie samobójstwa. Z powodu nieporozumień rodzinnych usiłował pozbawić się życia Jędrzej Kuberska (Bielewska 21) Zatruta po udzieleniu pomocy pozostawiono pod opieką rodziny.

W tym samym mniej więcej czasie, w hotelu „Bristol” dwóch rzemieślników usiłowało okraść pokój jednego z gości. W chwili, gdy złodzieje po raz drugi usiłowali wejść do hotelu chcąc wynieść pozostałe w pokoju rzeczy, zostali oni po dłuższej pogoni zatrzymani. W komisariacie okazało się, że są to Wacław Korsak (Nowoswiecka 10) i znany na terenie Wilna awanturnik Wincenty Szklanko (Konduktorska 7).

— Usiłowanie samobójstwa. Z powodu nieporozumień rodzinnych usiłował pozbawić się życia Jędrzej Kuberska (Bielewska 21) Zatruta po udzieleniu pomocy pozostawiono pod opieką rodziny.

Walne zgromadzenie akcjonariuszów Wil. Banku Ziemińskiego.

W ub. poniedziałek odbyło się walne zgromadzenie akcjonariuszów Wileńskiego Banku Ziemińskiego, którego przebieg podajemy.

Obrady zajął Prezes Zarządu Banku hr. Marjan Broel-Plater, wybrany następnie przez zebranych na przewodniczącą obradom. Przewodniczący udzielił głosu p. B. Umiałowskiemu, który w imieniu Komisji Rewizyjnej stwierdził, że spis akcjonariuszów i przedstawionych przez nich akcyj został przez Kom. Rewizyjną sprawdzony.

Po odczytaniu porządku dziennego przystąpiono do obrad. Odczytano sprawozdanie za rok 1928, referaty Komisji Rewizyjnej, Zarządu i Kom. Szacunkowej. Walne Zgromadzenie uchwaliło sprawozdanie zatwierdzić przeznaczając 840 tys. zł. na dywidendę (czysty zysk za rok 1928 wyniósł 1.955.380 zł. 52 gr.), 307.076 zł. na procentowe wynagrodzenia dla zarządu i urzędników, 728.297 zł. 66 gr. na kapitał rezerwowy, 60.006 zł. 76 gr. na remont nieruchomości przy ul. Mickiewicza Nr. 8, 20.000 zł. do dyspozycji Zarządu na pokrycie strat, które będą poniesione wskutek umorzenia długu lub zaległości, ciążących na nieruchomościach.

Omawiając preliminarz na rok 1929 uchwalono wniesić do preliminarza dotacje na fundusz im. J. Montwiła w wysokości 4 tys. zł. oraz na fundusz uczczenia zasług prez. Restytuta Sumoroka 3 tys. zł. i asygnować do dyspozycji Zarządu 40 tys. na nieprzewidziane bezprawizawczące wydatki.

Następnie zabrał głos członek Zarządu p. K. Świątecki, proponując Bankowi przyjęcie pożyczek b. rosyjskich banków „Ziemiński Petersburg-Tulskiński, Moskiewski, Kijowski i Półtawski” i zgłosił następujące wnioski przyjęte następnie przez Walne Zgromadzenie.

— Na wypadek przejścia przez Wil. Bank Ziemiński portfeli wierzycielności b. rosyjskich banków ziem. i ewentualnie b. Żytomierskiego T-wa Kredytowego Miejskiego, upoważnia się Zarząd do poczynienia podług swego uznania wszelkich zarządzeń w zakresie uprawnień Waln. Zgrom. w celu ujednolinitania stosunków prawnych pomiędzy Bankiem a dłużnikami wyżej wymienionych b. instytucji kredytowych na wzór norm i przepisów obowiązujących w stosunku do dotychczasowych dłużników Banku. Gdyby dla wykonania powyższego potrzebne było wydanie przez odpowiedne władze państwowe odpowiednich przepisów, upoważnia Zarząd do poczynienia w tym celu należytych starań.

Drugi wniosek miał brzmienie następujące:

— Należy do pobrania, lecz nieuiszczone przez dłużników w chwili przejścia do Wil. B-ku Ziemińskiego pożyczek b. rosyjskich banków ziemskich ewentualnie b. Żytom. T-wa Kredytowego, zaległości zaliczone na rachunek dłużników przy przerachowaniu pożyczek rublowych oraz fundusz na uformowanie kapitału zapasowego, na dywidendę dla akcjonariuszów i koszty administracji Banku z rat poprzedzających rok przejścia, zaliczyć do kapitału rezerwowego.

Wśród wolnych wniosków wpłynął wniosek członka zarządu p. B. Szachno: „upoważnia zarząd do zwiększenia w razie potrzeby przyszłego udziału Wil. B-ku Ziemińskiego w Centr-B-ku Ziemińskim do sumy dwóch milionów zł., a w tym celu asygnować

mieli setki dowodów, że we wszystkich sferach i klasach społeczeństwa każde indywiduum jest niewolnikiem jednych i tych samych złudzeń i stoi na krawędzi jednych i tych samych przepaści. Śmierć nie przynosi nam ukojenia, gdyż żadnej nadziei nie budzi. Poszukiwanie egoistycznego rozkoszy czy raczej zadowolenia jest prawem powszechnym, niestety jednak zadowolenie (je pleisir) nie istnieje i pogoń za nim jest tak beznadziejna jak poszukiwanie... karnienia filozoficznego lub formuły szczęścia. Wiele dzieło Prousta — przepojone bezgranicznym pesymizmem, wiedzie do Nirwany, gdzie dopiero wszelkie cierpienie ustaje? Węć nigdzie żadnego — postępu? Węć nigdzie i nigdy najmniejszej nadziei?

Nie. W świecie Prousta jest blysk nadziei. Oto niektóre z postaci, które nam ukazał, ulegają przeobrażeniu i u. rodzajowi przeobrażenia. Staje się to w momencie, kiedy górę w tych ludziach bierze: artysta. Sztuka dokonuje cudu. Szczęście jest poza życiem Sztuka przenosi nas w ów świat transcendentalny, gdzie człowiek nie czuje życia, natomiast zapada w stan przedziwnego błogosci. Na drobna kłacz wywołują to: opium i alkohol — lecz kosztem jakichże spustoszeń w organizmie! Natomiast Sztuka i Artysta to dopiero czyste i cudotwórcze źródła szczęścia tu na ziemskim padole! Sztuka! But supreme de la vie! Nikt tak głęboko, tak szczerze, tak bezinteresownie nie miłował Sztuki jak Proust, ten rzekomy snob, ten rzekomy nieczuły na wszystko światowiec.

On, któremu rozkosz i miłość dały same tylko rozczarowania, co mógłby uchodzić za zrozpaczonego, odzyskuje wobec dzieł Sztuki całą świeżość młodzieńczego zachwytu, polot i bezamiętnie najczystszej idealistycznej. Poszukiwanie egoistycznej rozkoszy prowadzi do nicości. Tylko człowiek, co o sobie przestał pamiętać, jest w stanie zaznać choćby chwilę szczęścia. Faust dobywa tę chwilę z dna życia; Proustowi daje ją Sztuka.

Proust przestudjował i zgłębił wszystkie nawroty człowieka — powiedział Pierre-Quint — tudzież miłość, rozkosz, grzesz, walkę, usunął się ostatecznie w ciszę swojej samotni, jak eremita, aby tam obcować z jednym bóstwem, które uwielbiał. Bóstwem tem była dlań Sztuka. Ten człowiek, który tyle lat poświęcił życiu światowemu, był w rzeczywistości — artystą w każdym calu, najbardziej typowym artystą.

Taką jest w chwili obecnej opinia o Marcelim Prouście najbardziej miodrodajna i autorytatywna wśród kół i kółcekt inteligencji kosmopolitycznej. Na niego też inteligenci, na niego Kosmopolis, dopiero Proust wchodzi... Czy się na nim utrzyma jako gwiazda pierwszej klasy, a choćby tylko jak się długo utrzyma?

Kto dożyje, będzie wiedział. Cz. J.

W dniu wczorajszym p. Wojewoda Raczkiewicz podpisał nominację inż. Zdrojewskiego na stanowisko przewodniczącego głównej komisji wyborczej na okręg Izby

rzemieślniczej w Wilnie. Nowomianowany przewodniczący urzęduje w Województwie pokój Nr. 23 — tel. 4—50.

W dniu wczorajszym p. Wojewoda Raczkiewicz podpisał nominację inż. Zdrojewskiego na stanowisko przewodniczącego głównej komisji wyborczej na okręg Izby

rzemieślniczej w Wilnie. Nowomianowany przewodniczący urzęduje w Województwie pokój Nr. 23 — tel. 4—50.

W dniu wczorajszym p. Wojewoda Raczkiewicz podpisał nominację inż. Zdrojewskiego na stanowisko przewodniczącego głównej komisji wyborczej na okręg Izby

wileńskiej, koszty zaś pokryte z udzielonej na ten cel pożyczki z Banku Rolnego w wysokości 240.000 zł.

— Ugi taryfowe na przewóz żyta. Na wniosek p. wojewody wileńskiego, Ministerstwo Komunikacji przedłożyło do dnia 15 lipca r. b. termin ważności ugi taryfowej dla przewozu do Województwa Wileńskiego żyta, przeznaczanego dla ludności najbardziej dotkniętej klęską nieurodzaju oraz dla tworzenia rezerw zbożowych.

— (o) W sprawie wyborów do Izby Rzemieślniczej w Wilnie. W związku ze zbliżającym się terminem wyborów do Izby Rzemieślniczej w Wilnie, urząd wojewódzki wyznaczył Magistratowi: dzień 1 kwietnia r. b. jako ostatni termin uporządkowania spraw dotyczących kart rzemieślniczych celem sporządzenia spisów wyborców.

— Rolnictwo Z. Wileński nie weźmie udziału w Wystawie Krajowej. Dnia 13 marca o godz. 15 odbyło się w Urzędzie Wojewódzkim zebranie sekcji organizacyjnej wojewódzkiego komitetu P.W.K. Omówiono m. in. sprawę propagandy P.W.K. na terenie województwa wileńskiego za pośrednictwem specjalnych prelegentów oraz miejscowej prasy. Następnie sekcja rozprawiła się o rolnictwo ziem wileńskiej nie weźmie udziału w Wystawie z powodu zeszłorocznej klęski nieurodzaju i braku środków finansowych.

W dalszym ciągu poruszona była sprawa organizacji wycieczek z Wilna i do Wilna w okresie P.W.K. przy czym ustalono, że ruch turystów zagranicznych będzie się opiekował Towarzystwo „Poltur” w Warszawie w porozumieniu z wojewódzkimi komitetami. Prof. Slendziński przewodniczący sekcji kultury i sztuki poinformował o przygotowanych poczynioliach już przez artystów plastyków z Wilna, którzy wystawiają dzieła swe w Poznaniu, a także z dziełami malarstwa wileńskiego będą wystawione samodzielnie ludowe z Wileńszczyzny.

W dniu wczorajszym p. Wojewoda Raczkiewicz podpisał nominację inż. Zdrojewskiego na stanowisko przewodniczącego głównej komisji wyborczej na okręg Izby

rzemieślniczej w Wilnie. Nowomianowany przewodniczący urzęduje w Województwie pokój Nr. 23 — tel. 4—50.

W dniu wczorajszym p. Wojewoda Raczkiewicz podpisał nominację inż. Zdrojewskiego na stanowisko przewodniczącego głównej komisji wyborczej na okręg Izby

rzemieślniczej w Wilnie. Nowomianowany przewodniczący urzęduje w Województwie pokój Nr. 23 — tel. 4—50.

W dniu wczorajszym p. Wojewoda Raczkiewicz podpisał nominację inż. Zdrojewskiego na stanowisko przewodniczącego głównej komisji wyborczej na okręg Izby

rzemieślniczej w Wilnie. Nowomianowany przewodniczący urzęduje w Województwie pokój Nr. 23 — tel. 4—50.

W dniu wczorajszym p. Wojewoda Raczkiewicz podpisał nominację inż. Zdrojewskiego na stanowisko przewodniczącego głównej komisji wyborczej na okręg Izby

rzemieślniczej w Wilnie. Nowomianowany przewodniczący urzęduje w Województwie pokój Nr. 23 — tel. 4—50.

W dniu wczorajszym p. Wojewoda Raczkiewicz podpisał nominację inż. Zdrojewskiego na stanowisko przewodniczącego głównej komisji wyborczej na okręg Izby

rzemieślniczej w Wilnie. Nowomianowany przewodniczący urzęduje w Województwie pokój Nr. 23 — tel. 4—50.

W dniu wczorajszym p. Wojewoda Raczkiewicz podpisał nominację inż. Zdrojewskiego na stanowisko przewodniczącego głównej komisji wyborczej na okręg Izby

rzemieślniczej w Wilnie. Nowomianowany przewodniczący urzęduje w Województwie pokój Nr. 23 — tel. 4—50.

W dniu wczorajszym p. Wojewoda Raczkiewicz podpisał nominację inż. Zdrojewskiego na stanowisko przewodniczącego głównej komisji wyborczej na okręg Izby

rzemieślniczej w Wilnie. Nowomianowany przewodniczący urzęduje w Województwie pokój Nr. 23 — tel. 4—50.

W dniu wczorajszym p. Wojewoda Raczkiewicz podpisał nominację inż. Zdrojewskiego na stanowisko przewodniczącego głównej komisji wyborczej na okręg Izby

rzemieślniczej w Wilnie. Nowomianowany przewodniczący urzęduje w Województwie pokój Nr. 23 — tel. 4—50.

W dniu wczorajszym p. Wojewoda Raczkiewicz podpisał nominację inż. Zdrojewskiego na stanowisko przewodniczącego głównej komisji wyborczej na okręg Izby

rzemieślniczej w Wilnie. Nowomianowany przewodniczący urzęduje w Województwie pokój Nr. 23 — tel. 4—50.

W dniu wczorajszym p. Wojewoda Raczkiewicz podpisał nominację inż. Zdrojewskiego na stanowisko przewodniczącego głównej komisji wyborczej na okręg Izby

rzemieślniczej w Wilnie. Nowomianowany przewodniczący urzęduje w Województwie pokój Nr. 23 — tel. 4—50.

W dniu wczorajszym p. Wojewoda Raczkiewicz podpisał nominację inż. Zdrojewskiego na stanowisko przewodniczącego głównej komisji wyborczej na okręg Izby

Nominacja przewodniczącego głównej komisji wyborczej Izby Rzemieślniczej w Wilnie.

W dniu wczorajszym p. Wojewoda Raczkiewicz podpisał nominację inż. Zdrojewskiego na stanowisko przewodniczącego głównej komisji wyborczej na okręg Izby

rzemieślniczej w Wilnie. Nowomianowany przewodniczący urzęduje w Województwie pokój Nr. 23 — tel. 4—50.

W dniu wczorajszym p. Wojewoda Raczkiewicz podpisał nominację inż. Zdrojewskiego na stanowisko przewodniczącego głównej komisji wyborczej na okręg Izby

rzemieślniczej w Wilnie. Nowomianowany przewodniczący urzęduje w Województwie pokój Nr. 23 — tel. 4—50.

W dniu wczorajszym p. Wojewoda Raczkiewicz podpisał nominację inż. Zdrojewskiego na stanowisko przewodniczącego głównej komisji wyborczej na okręg Izby

rzemieślniczej w Wilnie. Nowomianowany przewodniczący urzęduje w Województwie pokój Nr. 23 — tel. 4—50.

W dniu wczorajszym p. Wojewoda Raczkiewicz podpisał nominację inż. Zdrojewskiego na stanowisko przewodniczącego głównej komisji wyborczej na okręg Izby

rzemieślniczej w Wilnie. Nowomianowany przewodniczący urzęduje w Województwie pokój Nr. 23 — tel. 4—50.

W dniu wczorajszym p. Wojewoda Raczkiewicz podpisał nominację inż. Zdrojewskiego na stanowisko przewodniczącego głównej komisji wyborczej na okręg Izby

rzemieślniczej w Wilnie. Nowomianowany przewodniczący urzęduje w Województwie pokój Nr. 23 — tel. 4—50.

W dniu wczorajszym p. Wojewoda Raczkiewicz podpisał nominację inż. Zdrojewskiego na stanowisko przewodniczącego głównej komisji wyborczej na okręg Izby

rzemieślniczej w Wilnie. Nowomianowany przewodniczący urzęduje w Województwie pokój Nr. 23 — tel. 4—50.

W dniu wczorajszym p. Wojewoda Raczkiewicz podpisał nominację inż. Zdrojewskiego na stanowisko przewodniczącego głównej komisji wyborczej na okręg Izby

rzemieślniczej w Wilnie. Nowomianowany przewodniczący urzęduje w Województwie pokój Nr. 23 — tel. 4—50.

W dniu wczorajszym p. Wojewoda Raczkiewicz podpisał nominację inż. Zdrojewskiego na stanowisko przewodniczącego głównej komisji wyborczej na okręg Izby

rzemieślniczej w Wilnie. Nowomianowany przewodniczący urzęduje w Województwie pokój Nr. 23 — tel. 4—50.

W dniu wczorajszym p. Wojewoda Raczkiewicz podpisał nominację inż. Zdrojewskiego na stanowisko przewodniczącego głównej komisji wyborczej na okręg Izby

rzemieślniczej w Wilnie. Nowomianowany przewodniczący urzęduje w Województwie pokój Nr. 23 — tel. 4—50.

W dniu wczorajszym p. Wojewoda Raczkiewicz podpisał nominację inż. Zdrojewskiego na stanowisko przewodniczącego głównej komisji wyborczej na okręg Izby

rzemieślniczej w Wilnie. Nowomianowany przewodniczący urzęduje w Województwie pokój Nr. 23 — tel. 4—50.

W dniu wczorajszym p. Wojewoda Raczkiewicz podpisał nominację inż. Zdrojewskiego na stanowisko przewodniczącego głównej komisji wyborczej na okręg Izby

rzemieślniczej w Wilnie. Nowomianowany przewodniczący urzęduje w Województwie pokój Nr. 23 — tel. 4—50.

W dniu wczorajszym p. Wojewoda Raczkiewicz podpisał nominację inż. Zdrojewskiego na stanowisko przewodniczącego głównej komisji wyborczej na okręg Izby

rzemieślniczej w Wilnie. Nowomianowany przewodniczący urzęduje w Województwie pokój Nr. 23 — tel. 4—50.

W dniu wczorajszym p. Wojewoda Raczkiewicz podpisał nominację inż. Zdrojewskiego na stanowisko przewodniczącego głównej komisji wyborczej na okręg Izby

rzemieślniczej w Wilnie. Nowomianowany przewodniczący urzęduje w Województwie pokój Nr. 23 — tel. 4—50.

W dniu wczorajszym p. Wojewoda Raczkiewicz podpisał nominację inż. Zdrojewskiego na stanowisko przewodniczącego głównej komisji wyborczej na okręg Izby

rzemieślniczej w Wilnie. Nowomianowany przewodniczący urzęduje w Województwie pokój Nr. 23 — tel. 4—50.

W dniu wczorajszym p. Wojewoda Raczkiewicz podpisał nominację inż. Zdrojewskiego na stanowisko przewodniczącego głównej komisji wyborczej na okręg Izby

rzemieślniczej w Wilnie. Nowomianowany przewodniczący urzęduje w Województwie pokój Nr. 23 — tel. 4—50.

W dniu wczorajszym p. Wojewoda Raczkiewicz podpisał nominację inż. Zdrojewskiego na stanowisko przewodniczącego głównej komisji wyborczej na okręg Izby

rzemieślniczej w Wilnie. Nowomianowany przewodniczący urzęduje w Województwie pokój Nr. 23 — tel. 4—50.

W dniu wczorajszym p. Wojewoda Raczkiewicz podpisał nominację inż. Zdrojewskiego na stanowisko przewodniczącego głównej komisji wyborczej na okręg Izby

rzemieślniczej w Wilnie. Nowomianowany przewodniczący urzęduje w Województwie pokój Nr. 23 — tel. 4—50.

W dniu wczorajszym p. Wojewoda Raczkiewicz podpisał nominację inż. Zdrojewskiego na stanowisko przewodniczącego głównej komisji wyborczej na okręg Izby

rzemieślniczej w Wilnie. Nowomianowany przewodniczący urzęduje w Województwie pokój Nr. 23 — tel. 4—50.

po 4 lata ciężkiego więzienia, Włodzimierz Zukowski na 2 lata domu poprawy z zaliczeniem wszystkim po 14 mies. aresztu prewencyjnego. Po odbyciu wyroku jeden z oskarżonych — Bazyli Skórko b. dyrektor banku „Hramady” w Głębockim, prezes T-wa Szkoły Białoruskiej w Głębockim i członek zarządu całego szeregu organizacji opartych przez „Hramadę” uniewinniony decyzją Sądu począł wymachiwać czapką i krzyć: „niech żyje sprawiedliwość, niech żyje naród białoruski”.

Pozostali uniewinnieni zachowywali się spokojnie. Jak się dowiadujemy prokurator Rauze, oskarżający w tej sprawie złożył skargę apelacyjną w stosunku do kilku uniewinnionych.

RADJO.

Sroda, dnia 20 marca 1929 r.

11.56 — 12.10 Tr. z Warszawy. Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, oraz komunikat meteorologiczny. 12.10 — 13.00 Tr. z W-wy. Program dla dzieci wiejskich. Bajki i muzyka z płyt gramofonowych. 15.10 — 15.35 Tr. z W-wy. Odczyt dla maturzystów: „Europa Zachodnia w okresie wzniesienia cesarstwa w XIX—XXI”. 15.35 — 16.00: „Magdalena” III konferencja religijna dla radioluchaczy. 16.00 — 16.20: Odczytanie programu dziennego, repertuar teatralnokinowy i chwila literacka. 16.20 — 16.35: Komunikat Zw.

Młodzieży Polskiej. 16.35 — 17.00: Muzyka z płyt gramofonowych. 17.00 — 17.55: Audycja literacka „Historia o bladej dziewczynie z pod Ostrej Bramy”. 17.55 — 18.20: Przerwa. 18.20 — 18.45: „Ostatnie poezje poetów Skamandra” — odczyt. 18.45 — 19.10: Niespodzianka literacka. 19.10 — 19.35: Tr. z W-wy: Odczyt p. t. „Organizacja wycieczek cudzoziemców”. 19.35 — 19.55: „Kwadrans Akademicki”. 19.55 — 20.00: Sygnał czasu z Warszawy. 20.00 — 20.10: Odczytanie programu na dzień następny i komunikaty. 20.10 — 20.30: Przerwa. 20.30: Transmisja z gmachu po-bernardynskiego: 67 Sroda Literacka.

— Pierwszy wieczór słowiański. W poniedziałek dn. 25-go bm. o godzinie 20.15 w sali Śniadeckich USB odbędzie się nadawanie przez Rozgłośnie Wileńskie Polskiego Radia audycji radiowej, wobec publiczności. Program tej audycji wypełni „Pierwszy wieczór słowiański” z udziałem chóru słowiańskiego kłopot. dyr. T. Matwijca, Zofii Bortkiewicz — Wylezińskiej, Heleny Zubowiczowej, Leona Wolleki oraz cymbalisty z pod Osmian — Franciszka Ciechanowicza. Bliższe szczegóły podamy wkrótce.

Zanim kupisz towar zagraniczny — obejrzyj towar krajowy.

GIEŁDA WARSZAWSKA

19 marca 1929 r.

Dewizy i waluty.	Transz.	Sprz.	Kupno
Funt angielski	43,24	43,35	43,13
Belgia	123,80	124,11	123,49
London	43,30	43,41	43,29,5
Nowy-York	8,90	8,92	8,88
Paryż	34,83,5	34,92,5	34,74
Praga	26,39,5	26,38,5	26,45
Szwajcaria	171,62	172,05	171,19
Stokholm	238,24	238,84	237,64
Wiedeń	125,30	125,61	124,99
Kopenhaga	237,80	238,40	237,20
Holandia	357,20	358,10	356,30
Dolary	8,90	8,92	8,88
Franki franc.	34,87	34,96	34,75
Włochy	46,72	46,84	46,60
Marka niem.	211,59,5		
Berlin w obrotach nieoficjalnych	211,57		

Podmrożenie. Masz „MKOZUL” — uszczelnienie — masło — zapobiega odmrózaniu się kończyń i goi rany, powstałe od odmrożeń. Sprzedają apteki i sklepy. 8t/5—0

Wielki Kineamatograf Kulturalno-Oświatowy SALA MIEJSKA ul. Ostrobramska 5.

Kino-Teatr „HELIOS” Wileńska 38.

Dziś! Atrakcyjny film światowej sławy! Potężny dramat miłosny pięknej arystokratki i oficera rywal. W rolach głównych ulubieniec kobiet i najpiękniejsza Karina Bell. Ludzi. Film ten z ogromnym powodzeniem demonstrował się w Warszawie w najwytworniejszym kinie „Filharmonia”. Najnowszy dziennik „GauMont”. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.15.

KINO-TEATR „POLONIA” Mickiewicza 22.

Dziś! Przepiękne arcydzieło romantyzmu, potężna opowieść miłosna z za kulis intryg dworów królewskich według nieśmiertelnej powieści WIKTORA HUGO (L'HOMME QUI RIT). Rytyl BILBIN znana z obrazu „UPIOR w ORERZE”. GŁOSY PRASY: „Najpotężniejsza kreacja genialnego Conrada Veida, który potrafił wiele uczucia i pracy włożyć w postać Człowieka Śmiechu (London Times). Najmłodszą gwiazdą ekranu MARY PHILBIN, jako siostrę dziewczyna Dea, stworzyła kreację niepowściągliwej, porwującej czarą dziewczyny i siłą (N.Y. Daily Mirror). Dyrekcja uprasza Sz. Publiczność o przybycie na początki seansów o godz. 4, 6, 8, 10.20.

Kino „Piccadilly” WIELKA 42.

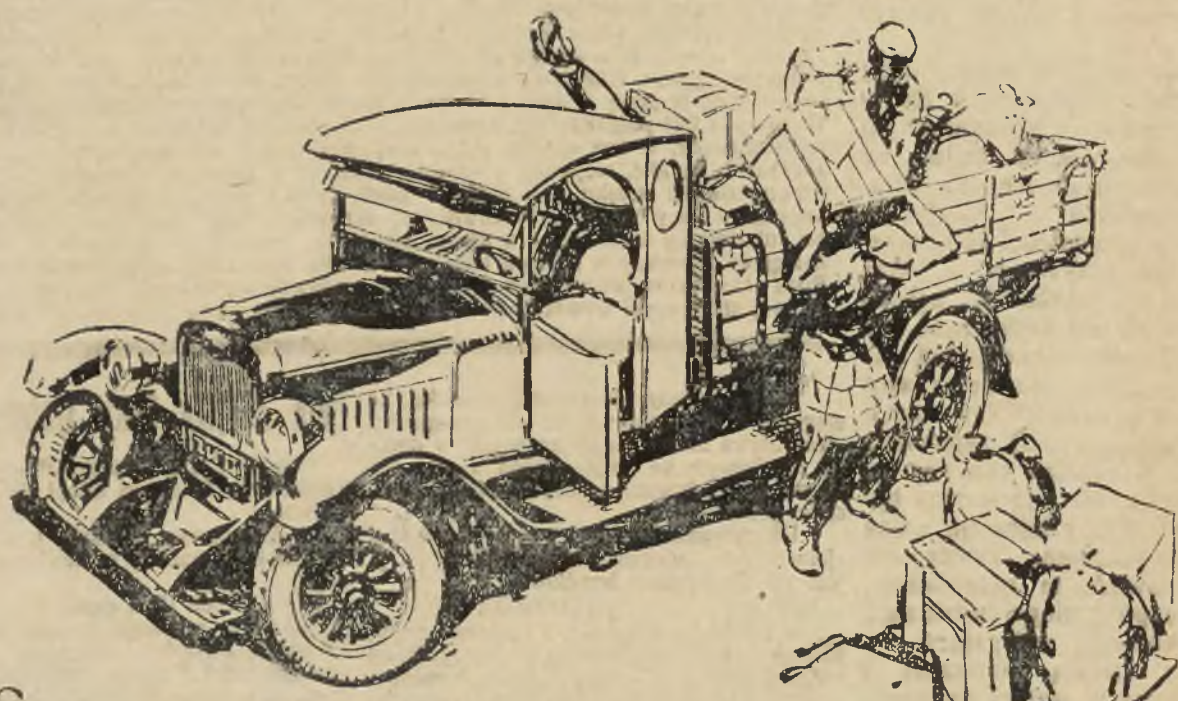
Dziś! Premiera Wspaniałego, pełnego olśniewających momentów filmu Wspaniała bajka „Z tysiąca i jednej nocy!” „Szejk Fazil” — Dramat erotyczny wschodni w 12 w. aktach. W rolach głównych: Charles nocy! „Kulisy haremu”. Fantastyczny przepych pałaców wawców wschodnich! Jeden z najpiękniejszych dramatów orientalnych, którego akcja toczy się wśród tajemniczej przyrody Wschodu i w wytwornych salonach Paryża i Wenecji.

Kino-Teatr „Wanda” WIELKA 30.

Dziś! Potężna kreacja największego reżysera świata D. GRIFFITHA. Zwycięstwo miłości i bohaterstwa DRUT KOLCZASTY (czyli GEHENNA JENCÓW) W roli głównej Pola Negri. Potężny dramat wojenny w 12 akt. osnuty na tle miłości i obowiązku żołnierza w obronie ojczyzny.

Kino-Teatr „Światowid” ul. Mickiewicza 9.

Dziś! Rekord pikantjil Rekord piękności i sztykuł akt. z czarodziejsko piękną LEE SARRY. Kolosalne sceny zbiorowe. Przepiękne kobiety. Akcja rozgrywa się w Berlinie, Paryżu, Wiedniu i Londynie. Miłość sport — erotyzm. Wszelkowi sukces.



Samochód ciężarowy powiększa sprawność i zyski każdego przedsiębiorstwa

ROZUMIEJĄCY własny interes kupiec czy też przemysłowiec posługuje się traktorem, przede wszystkim ze względów oszczędnościowych. Pod tym względem ciężarowy samochód Chevrolet nie ma sobie równego. Niezwykle silny jego motor, wykluczający wszelkie niespodzianki i odznacza się nadzwyczajną oszczędnością, obniżając w ten sposób koszt transportu i gwarantując szybką i niezawodną dostawę towarów, nawet po najgorszych drogach. Posiada hamulce na cztery koła i cztero-biegową przekładnię.

O tych wszystkich zaletach najpopularniejszego obecnie samochodu ciężarowego Chevrolet można się przekonać po jednej próbie jazdy przy całkowitym załadunku i w najtrudniejszych warunkach ruchu ulicznego, w porozumieniu z najbliższym zastępcą General Motors. Wyrob General Motors

Upoważnione Zastępstwo „AUTO-GARAGE, JAN SOBECKI, Wilno, Wileńska 26, tel. 4—51.

SAMOCOD CIĘŻAROWY CHEVROLET

GENERAL MOTORS W POLSCE, WARSZAWA

W. WILLIAMS. 37) TAJNY KURJER

Powieść historyczna.

Tłomaczenie z angielskiego. Hektor przypomniał sobie wzburzenie tłumów, które zauważył już rano, okrzyki, wiwaty, radość. — Aresztowano ich w dzień? — zapytał, chwytając gwałtownie biskupa za rękę. — Kto piątę! — To znaczy, że przed tą chwilą, kiedy odjechały wózki, wiozące skazanych na gilotynę? — Ręka jego drżała, był tak bledy, że Mayle objął go, podtrzymując, by nie upadł. — Powiedźcie mi, powiedźcie, czy oni zdążyli znieść karę śmierci? — Mayle westchnął i odwrócił się. Biskup człowiek spokojny i opanowany, podszedł do Hektora i położył mu dłoń na ramieniu. — Wózki zostały zatrzymane na drodze przez tłum, który oznajmił skazancom o uwieszeniu tyranów i żądał, aby uwolniono natychmiast ich ofiary, — opowiadał cicho biskup. Nie wiadomo, jakby się to wszystko skończyło, gdyby nie przyszedł do nich w chwili zaudarm i nie zaczął rozpędzić tłum. Wózki pojechały dalej...

— Czy to jest pewne? — zapytał Hektor bezdźwięcznym głosem. — Słyszałem to od starszego dozorcę, — zapewniał biskup. — Niestety, zdaje się, że to prawda! Hektor zamknął oczy i oparł się o ścianę. Wciąż ona umiała, opuszczona i samotna, a zły los, który mógł ją w ostatniej chwili uratować, nie dopuścił nawet do tego, by kochający ją człowiek był obecny przy jej zgonie. Na chwilę słowa Mayle'go wzbudziły w Hektorze szaloną nadzieję, ale teraz widział już, że nadzieja jego była

plonne, że wszystko stracone. Obecnie, gdy przed oczyma jego ukazywała się możliwość uwolnienia się ze szponów tyranów, śmierć ukochanej nabierała jeszcze bardziej tragicznego charakteru. Z jękiem padł bezsilny na stonę. Długo czas Hektor nie mógł zebrać myśli i uspokoić się. Wzięciowie znów zaczęli rozmawiać pomiędzy sobą, grupując się koło okna i chwiejnie wsłuchując się w odgłosy, dolatujące z ulicy. — Znowu bębnią! — szepnął ktoś. — Słuch zbierają się przed gmachem Rady Miejskiej, — tłumaczył ktoś — stróż opowiadał mi, że sam widział, jak niektóre z nich defilowały śpiewając Marsyljanke!

Kupiec, z długą kosmatą brodą i jak by wymiętą twarzą, roześmiał się nagle. — Czy panowie zauważyli, z jaką twarzą czytali dziś dozorcę spis jutrzejszych poddańców? Ten podciec Antoine szepnął mi do ucha, że już trzy razy opuszczał moje nazwisko w spisach i prosił bym o tem w razie czego nie zapominać. Ach, lotry! Czują, że wiatr zmienił kierunek! — Niema wątpliwości, że będziemy wolni, — oznajmił aktor, tegi człowieczek, niedużego wzrostu, z żywym, czarnym oczyma na szarej twarzy. Słowa jego wzbudziły niepokój wśród obecnych. — Już dziesiąta minęła a spisu nowych ofiar nie odczytano nam jeszcze: to dobry znak. Zwykle, jak wiemy, oznajmiano nam, kto będzie nazajutrz sądzony, już o ósmej! — Próżna to radość! — odrzekł ponuro bledy, chory człowiek, który nie ruszał się ze stony. — Wczoraj uprzedzono nas, że nikogo dzisiaj nie wezmą a więc nadzieje pańskie nie mają podstaw!

— Ależ przeciwnie! — zaprzeczył żywo aktor, — dowodzi to tylko tego, że wczoraj już przeczuwali oni, iż sprawa

wy w Konwencie mogą wziąć nowy obrót. Obawiali się aby w więzieniu nie wybuchnął bunt, gdy się rozejdzie pogłoski o upadku Robespiera... Słyszycie, znów bębnią?

Mojem zdaniem, nie warto się dzisiaj tem wszystkim przejmować! Poczekajmy do jutra! — oznajmił katagorycznie kupiec. Jeśli Robespierre i jego przyjaciele istotnie siedzą w więzieniu, to któż każeł sekcjom zgromadzić się? Do diabła!... — krzyknął nagle, odbiegając od okna. — Burza nadchodzi.

Właśnie krwawa błyskawica przeżyła ciemności. Głuchy, przeciągły łoskot pioruna zatrząsł murami więzienia. W celi zapanowały ciemności. Tylko przez mały otwór „judasa” szczył się promyk światła od lampki w korytarzu. W tej smudze poruszyła się nagle sylwetka ludzka. Hektor pożałował, że Mayle'go odchodził od drzwi. — Co? Co słyszała? — zaczęło pytać powracającego z korytarza Mayle'go cisznie się ku niemu. — Przed chwilą rozmawiałem z Ryszardem, — rozległ się głos Mayle'go. Sytuacja w Paryżu coraz bardziej się komplikuje. Wiadomym jest tylko, że Komuna wystąpiła przeciwko Konwentowi!

Po stronie Robespiera? Pytanie to wyrwało się z jękiem z ust więźniów. — Po stronie Robespiera! — Znowu ogłaszający grzmot przerwał mu mowę. Hałas, dolatujący z ulicy zaczął się mieszać z szumem gestego, ulewającego deszczu. Ktoś zaczął głośno i gorąco się modlić. Błyskawica znowu rozjaśniła ciemności, ukazując pobladłe twarze, brudne łachmany, drżące ręce, wzniesione błagalnie ku niebu i bezzębne leżące na stonach ciała chorych. Przerazony gwałtownością burzy, więzień przerwał głośną modlitwę....

Klucz zgrzytnął w zamku, drzwi otworzyły się ze skrzypieniem i na progu ukazał się stróż z latarką w ręku. Był to Ryszard, starszy dozorca. Hektor przypomniał sobie, że widział go pierwszą noc, po przejeździe, w gabinecie Fouquier-Tioulle'a. W ręku dozorcę ujrzał papier. Za nim ukazał się dwaj pomocnicy w czerwonych kołpakach.

Ryszard wyrzucił z siebie kilka przekleństw pod niewiadomym adresem i postawił latarnię na podłogę. — Mam tu dla was, przyjaciele, gazetę wieczorną! — oznajmił ochrypnie głosem, w którym brzmiały drwiny. Następnie rozłożył gazetę i przeczytał: „Rozkazuję stanąć przed obliczem Rewolucyjnego Trybunału, dziełskiego Termidora, Orogom Roku Republiki następującym osobom: Bovais August, Champmesme Aleksander, Appellur Robert, Fot... Fote...”

Zaczął się jękać i podrapał się w brodę. — Na luypera! język można zlać na tych nazwiskach cudzoziemskich! Jednym słowem Anglik, którego tutaj dziś przyprowadzono!... — Musicie odpocząć miły Ryszardzie, — przerwał mu spokojnie Mayle, — przeczytacie resztę później, a tymczasem opowiedzcie nam, co się dzieje w Paryżu!

— Tak, tak! — zaczęło wołać niecierpliwie ze wszystkich stron. — Nowiny, nowiny, Ryszardzie, co słychać? Dozorca podniósł olbrzymią rękę nakazując milczenie. — Nowiny usłyszycie jutro, gdy was wsadzą na wózki! — Dowcipni! Ale dowcipem pan się nie wykręścis. Jutro rano bramy więzienne otworzą się i my wszyscy odzyskamy wolność!

Ryszard niedbale pomachał papierem, którego nie wypuszczał z rąk. — Zobaczymy, wszystko się odędzie tak, jak rozkaże obywatel Robespierre! — odrzekł ze złośliwym uśmiechem.

— Obywatel Robespierre? — ryknął aktor, rzucając się ku niemu, — obywatel Robespierre siedzi już za kratami. Proszę się nie niepokoić o obywatela Robespierre'a!

Aktor zaczął wymyślać, ale dozorca powstrzymał go. — Może masz rację, nie potrzebuję się niepokoić. Muszę jednak oznajmić wam, że z rozkazu komuny uwolniono go z więzienia Luksemburskiego!

W celi rozległy się jęki, przekleństwa i okrzyki rozpaczy. — O Boże, Chryste Panie, dopomóż nam! Ratuj! — jęknął biskup, podnosząc ręce ku niebu i padając ciężko na kolana.

— A brat Robespierre'a — zapytał Mayle. — A Couthon? — A Saint-Juste? — rozległy się zewszą niespokojne głosy. — Wszyscy są wolni, odrzekł Ryszard, — obecnie są na posiedzeniu w Radzie Miejskiej, gdzie radzą się nad tem, jakimi środkami należy bronić Paryża od lotrów i spiskowców! No, dosyć! Wiecie już wszystko, czego chcieliście!

To mówiąc znów rozwinął papier i przeczytał do końca nazwiska poddańców. Wśród grobowej ciszy słuchali więźniowie ciężko padających nazwisk, skazanych na śmierć ludzi. Grzmoty i błyskawice nadawały tej scenie jeszcze bardziej tragiczny charakter. Spis zawierał nazwiska wszystkich prawie, za wyjątkiem dwóch więźniów, znajdujących się w tej celi. Jutro mieli być skazani na śmierć!

Światło latarni zniknęło po chwili,

skrzypnęły żelazne drzwi i więźniowie znów zostali w ciemnościach...

Hektor już żył się z myślą o śmierci. Wiedział, że Lison będzie wiedziała, iż uczynił wszystko, co było w jego mocy, by ją uwolnić. Spotkają się w lepszym świecie. Lison czeka nań w swej granatowej, ubogiej sukience, z uśmiechem na słodkiej twarzy, z jasnymi, promiennymi oczyma. Dusze ich połączyła się na wieki i uzyskają szczęście, które nie było im sądzono, na ziemi. Spokój ogarnął duszę Hektora. Już tylko kilka godzin dzieliło go od spotkania z ukochaną!

Uspokojony, położył rękę pod głowę, wyciągnął się na stonę, ubitej już przez innych więźniów, zamknął oczy i zapadł w głęboki sen. — Czysta dłoń szarpnęła go za ramię i obudziła. Promienie słońca wdzierały się poprzez kraty okna, odbijając się na ścianach złocistymi, oślepiającymi plamami. Leżący na stonę towarzysze niedoli dyszyli ciężko i jękali przez sen. Hektor ujrzał nad sobą stróża z pękiem kluczy.

— Wstawaj! — zawołał stróż. — Przyszli po ciebie. Hektor zerwał się na nogi. Był senny i ręce i nogi ciężły mu, jakby nalane ołowiem. Nikt z więźniów nie obudził się. Zapach gnijących ston, niemytych ciał i brudu, dusił i przyprawiał o mdłości. Wielu śpiących bredziło w gorączce. Przez sekundę, Hektor myślał, że znalazł się w piekle. Ale żelazne drzwi były otwarte i stał w nich zaudarm: latarka jego świeciła mdłym światłem. — Przedęj, — krzychał stróż, — długo będę na ciebie czekał, żebyś zgiął.